



## NOWOROCZNE ŻYCZENIA



NIE MAMY TU MIASTA TRWAŁEGO, ALE TEGO PRZYSZŁEGO SZUKAMY.

Wkraczamy w kolejny rok. To okres refleksji, podsumowań, zamknięć minionych chwil i wpatrywania się w nie zapisaną jeszcze kartę Nowego Roku. Z jakimi odczuciami żegnamy mijający rok? Na pewno z różnymi, bo różne dary i troski nam przyniósł. Były pośród nas rodziny, które musiały przeżywać ból rozstania z kimś bliskim, do naszych domów i mieszkań przyjeżdżały karetki pogotowia. Nosiliśmy swoje krzyże. Ale przychodziły także na świat dzieci i byliśmy świadkami wielu dobrych, pozytywnych rzeczy, i byli także tacy, którzy mogliby zaśpiewać: „Tyle darów rok nam przyniósł, pszczołom łąki kwiatów pełne, ludziom dał łany zbóż, zbożom dał pełen kłos, przykrył pola płachtą śniegu, aby zimą odpoczęły. Myślisz ty, myślę ja, co nam rok miniony dał. Mija rok, dobry rok, z żalem dziś żegniam go, miejsce da nowym dniom, stary rok, dobry rok. Mija dla nas dniem szczęśliwym, w którym znów jesteśmy razem.”: /Agnieszka Osiecka/. Być razem, to wielka wartość. To nasze małe społeczności domowe, oby było w nich jak najwięcej miłości i ciepła, żeby nasze dzieci mogły wyrastać w atmosferze prawdziwej rodziny. To także większe społeczności, parafii i Kościoła, których jesteśmy członkami i które winniśmy budować swoją postawą i życiem. Budujemy więc w doczesności, a hasło nowego roku mówi o czymś innym, o przyszłym świecie, bo nasze ziemskie pielgrzymowanie jest nietrwale i kruche. Dlatego trzeba nam pomyśleć, czemu służą nasze doczesne i ziemskie działania. Czy tylko zapewnieniu dostatku w doczesności, czy nasza droga za Jezusem w ziemskim życiu nie prowadzi do nowego celu, jakim jest zbawienie i nowe życie u Boga i z Bogiem. To zostało nam zgotowane i przygotowane jako dar przez Jezusa Chrystusa, ale liczy się też moja postawa, muszę przecież ten dar przyjąć i wykorzystać przez wiarę.

Dbajmy więc o pomyślność miejsc, w których mieszkamy i społeczności, których jesteśmy członkami, nie zapominając, że nasz cel jest gdzie indziej. Tu odmierzamy czas, dni, miesiące i lata. Tam czeka nas wieczność, bez poczucia czasu i przemijania. Więc z podniesioną głową wejdźmy w kolejny rok, taką umowną podziałką czasu, wiedząc, że dążymy do Niebiańskiej Ojczyzny, gdzie ani czas, ani przestrzeń nie będzie dla nas ograniczeniem.

Gdyby ten czas nie nadszedł w 2013 roku, życzę wszystkim wiele bożego błogosławieństwa w Nowym Roku i świadomego kroczenia do nowego, bożego miasta przez kolejny rok.

*W imieniu Księży i Rady Parafialnej  
ks. Janusz Sikora*

Drodzy Czytelnicy,

Przed Wami nowy numer naszego informatora parafialnego. Pierwszy numer ukazał się w grudniu 2002 roku. W tym czasie objętość pisma powiększała się osiągając obecnie 80 stron formatu B5. Wraz z Nowym Rokiem, jak również z okazji naszego skromnego jubileuszu bycia z Wami 10 lat, przygotowaliśmy niespodziankę – zmieniamy format „Wieści Wyszobramskich” z wspomnianego formatu B5 na format A4. Wyrażamy nadzieję, że poprzez taką zmianę nasze pismo parafialne będzie jeszcze bardziej przyjazne dla Was, a odpowiednia wielkość czcionki i jakość zdjęć zachęci bardziej do sięgnięcia po Informator.

Nie byłoby naszego jubileuszu bez Was, wiernych Czytelników. Za to zaufanie dla nas – dziękujemy i postaramy się go nie zawieść w kolejnych numerach „Wieści Wyszobramskich”. A nade wszystko dołożymy wszelkich starań, aby co miesiąc nasi czytelnicy znaleźli na łamach informatora ciekawe refleksje nad Bożym Słowem, interesujące artykuły czy też relacje o wydarzeniach parafialnych. Życzymy naszym czytelnikom, aby każdy dzień nadchodzącego 2013 roku był wypełniony Bożą obecnością.



*W imieniu Kolegium Redakcyjnego „Wieści Wyszobramskich”*

*Król Jan*

OD REDAKCJI:



Dzień Nowego Roku skłania nas do szczególnych refleksji o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Z szacunkiem powinniśmy patrzeć w przeszłość, z nadzieją w przyszłość, a najwięcej uwagi powinniśmy poświęcić teraźniejszości.

Tym, czego nam obecnie najbardziej brakuje, jest poczucie bezpieczeństwa. Jakie są

warunki dla istnienia bezpieczeństwa, które przyniesie radość nam i naszym bliźnim?...

Życzliwość to pierwszy warunek. Właśnie w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku zwracamy się w myślach i w listach do ludzi, którzy są nam szczególnie bliscy, i dziękujemy im za ich życzliwość. Bez niej nikt z nas nie mógłby żyć. Życzliwość to jednak nie tylko branie, ale i dawanie. Kto doznaje życzliwości, czuje się bezpieczny. Kto jest życzliwy dla innych, ten ma się z czego cieszyć!

Mieć czas, to drugi podstawowy warunek. Czas dla rodziny – męża, dzieci, rodziców, znajomych... Bardzo ważne jest, aby czas zorganizować w taki sposób by wystarczało nam go dla bliskich. Często marnujemy czas na sprawy, które nie były tego warte! Ileż godzin mogliśmy wykorzystać z pożytkiem dla rodziny, przyjaciół, ludzi starych i chorych, którzy znów daremnie czekali na nasze odwiedziny! Czy znajdziemy czas na rozmowę z bliźnimi, a przede wszystkim na chwilę codziennego skupienia?

Kolejnym warunkiem jest umiejętność słuchania. Czy w tempie codziennego życia potrafimy jeszcze słuchać? Tak wielu ludzi ranimy tym, że nie chcemy ich wysłuchać, nie umiemy okazać zainteresowania dla ich bolączek, problemów, a nawet dla ich radości. Sami jednak potrzebujemy kogoś, kto by nas wysłuchał. Ten, kto to potrafi, jest ogromnym darem dla każdego z nas. Jeśli mamy kogoś takiego, czujemy się zrozumiani i zauważeni.

Umiejętność pomagania innym to czwarty warunek. Bez takiej pomocy nikt z nas sobie nie poradzi. Potrzebujemy jej, ale inni także potrzebują jej od nas. Oczami miłości dostrzegamy, gdzie taka pomoc jest konieczna, gdzie możemy poradzić i wesprzeć.

I wreszcie ostatni warunek dla istnienia poczucia bezpieczeństwa i radości. Kto żyje w dużej rodzinie, ten wie, ile bezpieczeństwa i radości daje taka społeczność. Kto jest samotny, tęskni do społeczności z innymi. Giniemy bez niej i potrzebujemy jej, jest dla każdego z nas bardzo ważna. W każdym wieku poczucie bezpieczeństwa spełnia istotną rolę, jednak małe dzieci potrzebują jej najbardziej bez rodziców są bezradne.

Nieodmiennie jednak najważniejsza jest dla nas społeczność z Tym, który daje największe poczucie bezpieczeństwa, z Tym, który jako nasz Stwórca zachowuje nas i obdarowuje tym wszystkim, czego nam potrzeba.

Nikt z nas nie wie co przyniesie nam kolejny rok. Dla każdego z nas jest on jedną wielką niewiadomą, ale otrzymujemy pewne wskazówki od naszego Pana, wskazówek czy wskazówek nich skorzystamy zależy tylko wskazówek wyłącznie od nas samych!

Beata Macura

## ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

Światło: świeci, pociesza, ofiarowuje ciepło  
darowuje radość, pozwala mieć nadzieję  
wskazuje drogę.

Światło jest jak  
orzeźwiająca rosa wczesnym porankiem  
pomocna dłoń w sytuacji bez wyjścia  
upragniona zatoka na wzburzonym morzu  
tryskająca woda na piaszczystej pustyni  
schronienie przed bezlitosną wściekłością  
bezinteresowna dobroć pośród ślepego egolizmu  
słońce wśród ciemności zimnej nocy.

Wy jesteście światłością świata.

Tak On powiedział.

Także do nas.



pf(ig)

# Rozważanie biblijne

## ŹRÓDŁA RADOŚCI

„DASZ MI POZNAĆ DROGĘ ŻYCIA, OBFIŁOŚĆ RADOŚCI W OBliczu Twoim, rozkosz po  
PRAWICY Twojej NA wieki”. PSALM 16, 11



Księga Psalmów jest kopalnią słów zachęty i otuchy. One są nam potrzebne na cały kolejny Nowy 2013 Rok. Wpierw Psalmista z całą ufnością wyznaje, że Pan da Jemu poznać drogę życia jaką ma obrać. Bo tylko na tej drodze będzie przeżywał, jak wyznaje radość. A przecież każdy z nas tej głębokiej wdzięcznej radości potrzebuje. W ten sposób słowa Króla Daniela mogą być i naszą modlitwą. Słowa tego Psalmu wskazują na jeszcze jedno źródło radości. Tym źródłem, z którego możemy czerpać siły nawet w trudnych okolicznościach, jest poczucie wdzięczności. Ta wdzięczność jest skutecznym lekarstwem dla naszej często strapionej duszy. Wdzięczność, która ma źródło

w przeżywaniu zbawiennej łaski, rodzi światło w naszych sercach. Nie skupiamy się wówczas na naszych problemach, ale na wiernej miłości Bożej. Kto przez wiarę i wdzięczność łączy się z Bogiem, ten ma siłę znosić ciężary i dolegliwości codziennego życia. Oby Duch Święty darował nam każdego dnia w tym Nowym Roku, wdzięczne, radosne i posłuszne Panu naszemu serca. Tego wszystkim Czytelnikom i sobie gorąco życzę.

Diakon Janina Kiszka-Bruell

## NOWOROCZNE ROZWAŻANIA SERCA

„RZECZĄ CZŁOWIEKA SĄ ROZWAŻANIA SERCA, LECZ OD PANA pochodzi odpowiedź języka. Wszystkie drogi człowieka wydały mu się czyste, LECZ PAN bada duchy. Powierz PANU swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły. PAN wszystko uczynił dla swoich celów, NAWET bezbożnego w dzień sądu. Każdy pyszątek jest ohydą dla PANA; z pewnością nie ujdzie ON pomsty. Miłość i wierność oczyszczają od winy, a dzięki bojaźni PANA bronimy od złego. Gdy drogi człowieka podobają się PANU, wtedy godzi ON z nim NAWET jego nieprzyjaciół. Lepiej mieć mało, LECZ Nabyte sprawiedliwie, niż obfitość nabytą niesprawiedliwie. SERCE człowieka obmyśla jego drogę, LECZ PAN kieruje jego krokami. (Przy p. Sal. 16.1-9)

Nowy Rok. Ogłosiły go najpierw dzwony, rozrywając nocną ciszę. Świadczy o nim nowy na ścianie kalendarz i kolejny nie zapisany jeszcze terminarz na blacie biurka. Otwarty przed nami czas zwołuje w progi kościołów i kaplic. Czym wypełniamy Boże Domy w dzień 1 stycznia?

Bezsprzecznie towarzyszy nam jeszcze nuta poprzedniego dnia - myśl obejmująca czas przebyty, za nami zamknięty, przeszły. A w nim radość i to, co zasmucało, doświadczenie zysków i strat, wzlotów i regresu. W sylwestrowy wieczór obejmowaliśmy to wszystko modlitwą i dziękczynieniem w pieśni. Może rozległy się słowa:

*„Rok już minął stary,  
Przyjmij dzięki. Boże,  
Za Twojej łaski dary  
Wielbię Cię w pokorze;  
Tobie wszystkie polecam sprawy,  
Tyś Bóg łaskawy”.*

Niejeden po przebytej drodze przystawał u Stołu Pańskiego, by tu zaczerpnąć posilenia Chleba Żywota. Obejmowaliśmy swój czas wyznaniem i prośbą o oczyszczenie z pyłu drogi, oczyszczenie, które Bóg daje w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Prośba ta nie pozostała bez odpowiedzi. Znalazła Bożą łaskawość dobra troska o odnowę serca dla otwierającego się przed nami nowego czasu. Dzisiaj mocniejsza jest jednak myśl o tym, co przed nami. Jeśli bowiem wyprawą i treścią wieczoru zakończenia roku jest ujęcie w modlitwę dziękczynną i w pokutne wyznanie tego, co było, to w Nowy Rok, wchodząc w Dom Boży, nie pozostawiamy poza progiem myśli o przyszłości, o tym co będzie, czy być może.

Tych pytań i zastanowień Bóg od nas nie odsuwa. Nie żąda byśmy je pozostawili poza progiem. Wolno nam je wieść w Jego bliskości, wnieść do Jego Domu. „Rzeczą człowieka są rozważania serca” - mówi starotestamentowy mędrzec i wskazuje, że dotyczą one

drogi, ich istotą jest obmyślanie tego, co będzie, zamierzanie, stawianie przed sobą celów i zadań, zaduma nad możliwością ich realizacji. To jest bliskie każdemu. Sięgamy tej przyszłości słowem życzenia, by Nowy Rok był lepszy od poprzedniego, naznaczony obficie błogosławieństwem Pańskim. Nie milknie jednak pytanie: jaki będzie ten czas, w który przypada wejść? Czy przeżywać go będziemy w radości, w bycie dobrym, czy pod ciężarem doświadczeń i zmagañ?

Wejście w kolejny etap czasu bywa też obłożone niejednym konkretnym zamierzeniem; może jest nim budowa domu, może założenie rodziny, albo podniesienie stanu posiadania - nie tylko wymiernego w groszu, ale i tego liczonego wartościami wiedzy i umiejętności? Pojawiają się myśli o siłach, o zdrowiu, a wreszcie dostrzeżenie tych wszystkich niewiadomych, których dziś jakby większa obfitość, i które dzisiaj bardziej zdają się niepokoić.

Rozważania serca. Czy podobna wymienić wszystkie? - Uwidocznione i nie wymienione, jak mówi nasz tekst, są rzeczą człowieka i sięgają przyszłości, gdyż „serce człowieka obmyśla jego drogę”.

Autor Przypowieści Salomonowych nie poprzestaje jednak na stwierdzeniu człowieczych zastanowień, zadumy nad czasem, planowania i mierzenia sił, ale nie umniejszając ich wartości, wskazuje na Boga i ostateczną ważkość Jego opieki, błogosławieństwa, prowadzenia i decydowania. Podkreśla: „Rzeczą człowieka są rozważania serca, lecz od Pana pochodzi odpowiedź języka... Serce człowieka obmyśla jego drogę, lecz Pan kieruje jego krokami”.

Co myślisz o tych zdaniach? Jak je czytasz? Jak przyjmujesz w swoim doświadczeniu i świadomości życia? Czy są one dla Ciebie jedynie wskazaniem ograniczeń, Bożym określeniem naszych dróg?

Gdyby te zdania Przypowieści Salomonowych zmieścić w treściach ludowego porzekadła: „człowiek myśli — Pan Bóg kreśli”, to pesymizmem i stagnacją, albo bezmyślnym: „jakoś to będzie” musiałaby się znać nasza świadomość Boga, nasza wiara. Tymczasem Jezus Chrystus wskazuje wiarę jako moc zdolną góry przenosić, zaś apostoł Jan mówi o niej: „zwycięstwo, które zwyciężyło świat” (1 Jana 5,4).

Co zatem niesie nam na Nowy Rok, na niezapisany jeszcze czas, to słowo starotestamentowej mądrości? - Jeśli ograniczymy je do wskazania naszej zależności, to stanie się cierpkim, kto wie czy nie przyniatającym słowem. Czy wieść będzie do wyzwolenia sił czy raczej do regresu? Czy nie stanie się zbyt małym by budować życie, wyzwalać siły, rozniecać miłość? Czy w tej małości nie okaże się nawet niebezpiecznym, jak niebezpieczna bywa wiara, która poprzestaje na stwierdzeniu, że Bóg jest, i że od Niego zależy człowieczy los? Bywa taka wiara, a właściwie namiastka wiary, która przy lada podmuchu wiatru potrafi obracać się

przeciwko Bogu, zaprzeczać Mu, wymierzać pytania o zło, o własne niepowodzenie, o krzywdę i ból; wiara, której nie stać na wiele, która mało przynosi, mało daje... W istocie nie jest wiarą, gdyż z braku ufności nie jest i nie potrafi być owocna w miłość.

Zapis Przypowieści Salomonowych: „Rzeczą człowieka są rozważania serca, lecz od Pana pochodzi odpowiedź języka... Serce człowieka obmyśla jego drogę, lecz Pan kieruje jego krokami” jest mocnym wskazaniem naszej szansy w otwierającym się przed nami czasie. Tą szansą sam Bóg. Ten, którego wyznajesz jako wszechmogącego Ojca. Ten, o którym słowo Piśma zapewnia, iż On „sprawia wszystko we wszystkich” (I Kor. 12,6). On sprawia chęć i wykonanie! On sprawia zdolność i otwiera możliwości. Jego rzeczą jest siew i Jego błogosławieństwem stoi plon!

Rzecz człowieka - rozważania serca, snucie zamierzeń, nieraz marzeń. Czy jednak ziszczą się one? Czy dojdą do głosu? Czy zostaną wyartykułowane, przemienione w czyn? - „Od Pana pochodzi odpowiedź języka... Pan kieruje krokami”. „Bóg... sprawia wszystko we wszystkich”. To znaczy: On życiodajną mocą ku powiedzeniu pragnień, zamierzeń, myśli serca. Właśnie dlatego autor Przypowieści wzywa: „Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamyśły”. Współbrzmi z tym wezwaniem słowo Psalmu 37: „Powierz Panu swoją drogę, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni”. Bliskie jest wezwanie ap. Pawła: „We wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4,6-7). Ponad te wszystkie rady i zalecenia staje słowo Jezusa Chrystusa: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dam wam... proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna” (Jan 16,23-24). Patrząc zaś na nasze codzienne potrzeby Jezus zapewnia: „Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mat. 6,32).

Autor Przypowieści jest uważnym obserwatorem życia rozeznającym jego blaski i cienie, a przy tym postrzegającym to, co tak bardzo ludzkie - przedziwnie łatwą akceptację spraw i dróg, metod działania co najmniej wątpliwej jakości w swoim - przy jednoczesnej ich nieakceptacji w cudzym - życiu. Poważnym ostrzeżeniem brzmi refleksja: „*Wszystkie drogi człowieka wydają mu się czyste, lecz Pan bada duchy*”. Rozmaitość dróg ludzkich - działań i odniesień - ujmuje autor Przypowieści w dosadne określenia o mocy przysłów. Obok pełnego humanitaryzmu wskazania: „*Pan wszystko uczynił dla swoich celów, nawet bezbożnego na dzień sądu*”, w którym otrzymujemy też mocną przestrożę - podnosi starotestamentowy mędrzec bezwzględne potępienie pychy: „*Każdy pyszałek jest ohydą dla Pana, z pewnością nie ujdzie on pomsty*”. Wysoko natomiast

zostają postawione miłość i wierność, a razem z nimi bojaźń Boża: dobra życia, które prawdziwie postrzegać możemy jako Bożą część w człowieku - dary łaski. Zauważmy, to właśnie miłość i wierność, i bojaźń Pana postrzegamy jako prowadzące Jezusa Chrystusa najpierw we wcielenie na ten świat, pomiędzy nas ludzi, a dalej już nie tylko do nas, ale i dla nas aż do Krzyża, byśmy w Jego miłości i wierności mieli zbawienie - darowanie wszystkiego, pokój z Bogiem, życie. On zaś, Zbawiciel i Pan mówi: „Pójdź za mną” i wskazuje naśladownictwo aż do brania Krzyża. Tym więcej więc mamy powodów, by obok wezwania do ufności w Bogu, do modlitwy, z ostrością dostrzec w tym słowie Przepowiedni Salomonowych polecone nam miłość, wierność i bojaźń Pana - wartościowe dary dla naszego czasu, dary łaski, o które naszą rzeczą dbać, by doszły do głosu w życiu, by nie zostały zaprzepaszczone, ale by zajaśniać mogły prawością i dobroczynieniem, tak niezbędnym w każdym, a może szczególnie w otwierającym się przed nami czasie.

Wezwaniu do ufności w Bogu, modlitwy, bojaźni Pana, miłości i wierności niech towarzyszy i niech je umacnia modlitwa:

*„Wszehwładny Stwórco świata!*

*Ty masz w swej mocy czas;*

*Tyś nam oznaczył lata*

*i w nich prowadzisz nas;*

*A choć przyszłości chwile*

*nieznane nigdy nam,*

*Ufamy Twojej sile,*

*boś zawsze jest ten sam.*

*Daj, Ojczy, Ducha Swego*

*i wspieraj mocą Swą,*

*By ustrzec nas od złego,*

*daj pełnić wolę Twą.*

*Niech głos Chrystusa wszędzie*

*oddala błędu mrok;*

*Niech nam pociechą będzie*

*przez każdy życia rok”.*

*ks. Tadeusz Konik; 1991 r.*

## **KILKA REFLEKSJI NA TEMAT NOWEGO ROKU**

I znowu mamy Nowy Rok. Co też nam przyniesie? Czy będzie lepszy? Może właśnie w tym roku ziszczą się nasze marzenia? Tak, to są pytania, które zadaje sobie każdy człowiek, gdy rozpoczyna się coś nowego. Nowy rok, to jakby nowy, kolejny etap naszego życia. Prawdą jest, że rok kościelny rozpoczął się już wcześniej, ale pamiętać musimy, że pierwszy stycznia to powszechnie przyjęta data rozpoczęcia Nowego Roku kalendarzowego. I my jesteśmy poddani tej rachubie czasu. Jest to dla nas, w biegu naszego życia, miejsce, w którym raz jeszcze stajemy dokonując rozrachunku z przeszłością, a jednocześnie zastanawiamy się nad planami na przyszłość.

Czy u progu nowego roku zdajemy sobie sprawę, że wiele spośród wydarzeń jest rezultatem tego, co wydarzyło się w roku minionym? I tak na przykład, czy fakt, że moje stopnie na zbliżający się semestr są solidnie zagrożone, nie jest rezultatem zaniedbania w okresie jesieni? Wyniki w sporcie są dalekie od zamierzonych, bo po prostu nie chciało nam się ćwiczyć... A nasz stosunek do Boga? Czy to, że czuję, iż między Bogiem a mną nie ma kontaktu, nie jest spowodowane tym, że bardzo, ale to bardzo zaniedbaliśmy codzienne modlitwy? Każdy z nas robi plany, często bardzo szczegółowe, a później plany te nie ziszczają się. Czy próbowałeś zastanowić się dlaczego?

Wydaje mi się, że gdy spojrzysz na siebie przez pryzmat swojego życia chrześcijańskiego, to wszystko stanie się jasne. Zapomniałeś o słowach Chrystusa: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam” (Mat. 7,7). Znamienne rze-

czą jest fakt, że jako młody człowiek masz czas na jedzenie, spanie, zabawę i na wiele innych rzeczy, a na to, co najważniejsze dla twojej duszy czasu brak. Nie bez przyczyny ks. Jan Motyka pisał: „Modlitwę można porównać do tętna. Gdy tętno jest nieregularne, człowiek jest poważnie chory; gdy przestaje bić, ustaje życie”. I co będziemy mieli z tego, że uczestniczymy wiernie w nabożeństwie, jemy, chodzimy i bawimy się, skoro tak naprawdę to prawdziwe życie, życie dziecka Bożego w nas zamarło? Nie dziw się więc, że plany Twoje nie wychodzą tak, jakbyś sobie tego życzył. Nie dziw się, że życie Twoje staje się nudne, monotonne, puste, po prostu bezcelowe.

Mamy nowy rok, nowe cele i zamierzenia, pamiętać musisz jednak, że to, co planujesz już teraz, być może zaowocuje dopiero w przyszłości. Lecz czy to będą owoce piękne, duże i słodkie, czy też może małe, pomarszczone i gorzkie, zależy od ciebie. Plon jaki zbierzesz, jest rezultatem tego, co posiejesz. Jeśli będziesz siać mądrze i roztropnie - pamiętając o Bogu, o tym, iż wszystko zależy od Niego, że wszystko jest Jego własnością i prosząc Go o pomoc - plon zaowocuje obficie.

Znam pewnego kapitana statku handlowego, który często wypływa w dalekomorskie rejsy. Przed każdym takim rejssem, zanim statek wypłyne z macierzystego portu, kapitan pamiętać musi o tym, że jeżeli nie zrobi dokładnego przeglądu swojego statku, może to mieć fatalne skutki podczas rejsu. Jednak osobiste sprawdzenie to nie wszystko, ważnym etapem w przygotowaniach do wypłynięcia jest zasięgnięcie opinii lu-

dzi, którzy specjalizują się w bardzo wąskim zakresie dotyczącym żeglugi morskiej. I tak, zasięga opinii o pogodzie u pracowników meteorologii, inni pracownicy zajmują się kwestią prawidłowego rozłożenia towaru na statku itd. Jaki dla Ciebie powinien wypływać z tego wniosek? Kapitan statku nie polega wyłącznie na sobie, na swoich planach i wiedzy. Ufa przede wszystkim ludziom, którzy informują go o wielu bardzo ważnych punktach nadchodzącego rejsu. Gdyby nie było tego zaufania, nie mogłoby odbyć się rejs.

Także i nowy rok to jakby kolejny rejs, i zamiast wielu specjalistów, masz Boga. Zaufaj Mu! A gdy Ty idziesz do szkoły, do uczelni na wykłady to czyż nie pokładasz zaufania w swoim wykładowcy? Przecież gdybyś nie miał tego zaufania, to na co cała twoja nauka? Na nic zdałyby się plany dotyczące przyszłości zbudowanej na fundamencie wiedzy, jaką zdobywasz w trakcie lat nauki. Mówię tu o zaufaniu człowieka do człowieka, a pamiętaj o tym, iż żaden z naszych nawet najbardziej sekretnych planów nie może być odłączony od polegania na innych ludziach. Po prostu musimy ufać, inaczej nic nie miałyby sensu, a już szczególnie

planowanie przyszłości. I właśnie teraz, gdy stoimy u progu nowego roku, gdy zaczynamy planować, czyż nie powinniśmy zwrócić się do Pana, do którego możemy mieć absolutne zaufanie? Czyż nasza modlitwa nie powinna być pełna ufności? Ufności w to, że Słowo Pana jest pewne!

Planując więc rok dopiero co rozpoczęty, baczmy, aby nie zabrakło w nim czasu na modlitwę, nabożeństwo z naszym aktywnym udziałem, udzielanie się w życiu parafii. Jesteś młody, pełen zapału, oddaj część dla służby ku chwale Bożej. Pamiętaj: „Droga Boża jest doskonała, Słowo Pańskie jest wypróbowane. Jest tarczą wszystkim, którzy w nim ufają” (Psalm 18,31). Tak i ty, ufając Panu, będąc wierny Jego przykazaniom i nie zapominając o codziennym szczerym modleniu, wkraczaj w ten nowy rok pełen miłości i ufności ku Panu i bliźnim. Nie musisz się obawiać, że Bóg cię nie wysłucha. To prawda, że zapomniałeś o modlitwie w ubiegłym roku, ale teraz idź do Pana i proś go o wysłuchanie. On na pewno cię wysłucha. Pamiętaj - Nowy Rok - rokiem modlitwy, rokiem dialogu z twoim Panem i Stwórcą.

J. Jaskólski

## NOWY ROK

NOWY Rok skłania do refleksji. Zastanawiamy się czy ubiegły rok był dobry, co uzyskaliśmy, jakie ponieśliśmy straty. Wspominamy także tych, którzy nas opuścili. Zastanawiamy się, co powinniśmy w tym roku uczynić, by ulepszyć nasz dom, nasze życie. Zastanawiamy się, co należałoby kupić dla domu, dla dzieci, dla siebie? Czy i gdzie spędzimy urlop? Jaka będzie pogoda?

Niestety, rzadko myślimy o tym, że nowe 366 dni dał nam Bóg, byśmy je według Jego woli wypełnili. Rzadko myślimy o tym, co zrobić, byśmy przez ten rok stali się lepsi — bardziej pełni miłości, sprawiedliwości, pokoju. Myślmy od dnia Nowego Roku,

jak zmienić nasze życie, byśmy w tym roku stali bliżej Pana, byli bardziej użyteczni dla bliźnich, dla Kościoła. Sprawmy, abyśmy nigdy nie zapominali o rzeczach ostatecznych, o tym, że jeden dzień tego roku może być naszym dniem ostatnim i byśmy zawsze na ten dzień byli przygotowani.

Niech ten rok będzie rokiem wzrostu nie tylko naszego majątku, ale przede wszystkim naszego ducha, by był rokiem wiecznej podziękii za to, co codziennie od Boga otrzymujemy.

*Wszystko, cokolwiek będziemy czynili w słowie lub uczynku, wszystko czynimy w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu. (1 Kor. 3,17).*

H.D.

## UF AJCIE PANU!

Mamy za sobą pierwsze dni Nowego Roku. Nadal zastanawiamy się i pytamy: Jaki będzie nowy rok? Myśląc o przyszłości nieznanej, zakrytej, w dodatku trudnej, każdy odczuwa trwogę, i jeśli dawniej pytaliśmy: Co nam ten kolejny rok przyniesie, to tym razem pytania są konkretniejsze: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić?, albo: Czym się będziemy przyodziewać? Te sprawy są dla nas troską dnia powszedniego.

Na początku nowego roku mamy jednak myśleć nie tyle o odzieniu i pokarmie, ile prosić o pomoc i błogosławieństwo Boże. Nie tylko miniony rok, ale minionie lata przekonują nas o tym, jak bardzo nam to błogosławieństwo Boże jest potrzebne, konieczne.

Wiedział o tym Mojżesz. Po długim postoju u stóp góry Synaj Pan Bóg polecił Mojżeszowi wyruszyć z ludem w dalszą wędrówkę do ziemi obiecanej: „I rzekł Mojżesz do Pana: Oto Ty mówisz do mnie: Prowadź ten lud, a nie oznajmiłeś mi, kogo pošlesz ze mną... Jeżeli oblicze twoje nie pójdzie z nami, to nie każ nam stąd wyruszać”. Dla gorliwej prośby i modlitwy Pan Bóg poszedł z ludem w dalszą drogę. Bez zapewnienia Bożej obecności Mojżesz nie chciał w ogóle wyruszać. Oto odpowiedź na pytanie, czy błogosławieństwo Boże jest nam potrzebne. Bez niego daremny może być trud i praca człowieka oraz troska o przyszłość.

My, lud Boży, też dążymy do naszej wiecznej

ojczyzny. Czy prosimy i błagamy naszego Pana, aby szedł z nami? Czy już wszyscy doszli do przekonania, że bez Boga lepiej nie wyruszać? Stare a mądre przysłowie powiada: Bez Boga ani do proga. Pan Bóg chce iść z nami, chce obdarzać nas swoją wieczną łaską i błogosławieństwem. W Jezusie Chrystusie powiedział nam o całej ogromnej miłości, jaką obdarza człowieka. Przez proroka Izajasza zapewniał: „A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje”. Wiedząc o tym, będąc tego pewnym, Izajasz wzywa każdego: „Ufajcie po wsze czasy Panu, gdyż Pan jest skałą wieczną”. W naszym życiu, a w trudnych i niepewnych dniach tym bardziej, potrzeba nam właśnie takiego mocnego oparcia, fundamentu, skały.

Pewien obraz przedstawia tę biblijną prawdę i zarazem naszą sytuację. Obraz przedstawia wzburzone morze i wylaniającą się z niego skałę, na której stoi krzyż. Trzymając się mocno tego krzyża jedną ręką, drugą ręką człowiek trzyma mocno innego, tonącego w falach człowieka. „Ufajcie po wsze czasy Panu, gdyż Pan jest skałą wieczną”.

Pewnego razu w czasie wichury na morzu dyżur w bocianim gnieździe na statku przypadł młodemu, niedoświadczonemu marynarzowi. Wdrapał się na maszt, który w górze wychylał się o wiele mocniej aniżeli pokład. Marynarz doznał zawrotu głowy widząc rozszalałe morze, i kurczowo chwycił się chybotliwego masztu. Dostrzegł to kapitan i zawołał: „Patrz w górę, w górę!” Marynarz usłyszał, podniósł głowę i zobaczył nad sobą spokojne niebo. To go uratowało.

Chrześcijanie nieraz przeżywają burze dziejowe. Pielgrzymując do wieczności, dzielą z innymi radości i smutki, dole i niedole ziemskiego życia. W tej drodze nie wolno im poddawać się zwątpieniu, otchłani zła i grzechu, która by chciała każdego pochłonąć, ale całą mocą swej duszy trzymając się krzyża powinni ratować jeszcze innych. Bóg zechce pójść z nami, gdy jak Mojżesz będziemy Go o to prosić. On nigdy nie odmówił proszącym Go pomocy i ratunku.

Słowa poprzedzające nasz tekst zwiastują prawdy tak bardzo również nam potrzebne, i to nie tylko w dzień Nowego Roku. „Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy, który dochowuje wierności! Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, po-

kój mówię, bo tobie zaufa”. Ludowi, który żyje sprawiedliwie i wierny jest Bogu, Bóg daje pokój. Tak bardzo trzeba nam pokoju. To warunek życia nie tylko dla nas, ale dla wszystkich ludzi na świecie. Bóg da nam pokój, gdy Mu zaufamy i będziemy wierni. Obyśmy znali tylko jedną, Mojżeszową obawę: czy też Pan Bóg będzie chciał nadal iść z nami?

Gdy Pan Jezus mówił swoim uczniom o odejściu do Ojca niebiańskiego, smutek napełnił ich serca. Dlatego wzywał ich do wiary i ufności. „Niechaj się nie trwoży serce wasze, wierzcie w Boga i we mnie wierzcie”. Innym razem zapewniał ich: „Oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. To wieczna prawda. On nie zawiedzie. Woła: „Jam jest droga i prawda, i żywot”. On nas chce dalej prowadzić. Zaufajmy Jezusowi.

Uczniowie Pana Jezusa wiele razy słyszeli z Jego ust słowa o drodze do Boga. My także. A jednak Tomasz ze zdziwieniem pytał: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?” Dziwne to, a jednak prawdziwe. Tak bywa z uczniami Chrystusowymi, że w chwilach smutku, obawy, niepewności pytają o drogę, choć długo już wędrują z Jezusem Chrystusem. Wielkie bowiem bywają biedy i pokuszenia, które podsuwają czarne myśli - nie wiesz, nie znasz przyszłości. Tak. Nie wiem. Nie znam. Ale zna ją mój Pan. Dlatego Mu na nowo zaufam i mogę śpiewać:

*Zbawco, jednak Ciebie mam,  
Choć się zdaje, że jestem sam;  
Wiernie chcę przy Tobie stać,  
Choć mię wróg chce zmóc i zwiać.  
Niech sobie huczą burze,  
Ja wznoszę wzrok ku górze,  
Pokładam swe ufanie,  
W Tobie, o mój Panie!*

Nasz Reformator dr M. Luter w chwilach wielkiego niepokoju i lęku, jaki przeżywały narody z powodu zbliżającego się najazdu tureckiego, ułożył pieśń i śpiewał ją nie tylko sobie, ale i innym: „Warownym grodem jest nasz Bóg...”

Idźmy przeto z ufnością w ten Nowy Rok z Jezusem Chrystusem. On chce być naszym wiernym i dobrym Przewodnikiem. On prowadzi Swój lud nie tylko przez ziemskie lata. On - Jedyny - prowadzi też do wiecznej ojczyzny. Amen.

*ks. Andrzej Czyż; 1983 r.*

## NAD JORDANEM

Kościół Ewangelicko-Luterański jest Kościołem Powszechnym, jest częścią całego Kościoła Powszechnego, o którym wyznajemy zarówno w apostołskim wyznaniu wiary [ŚE 980], jak też i w nicejsko-konstantynopolitańskim wyznaniu wiary [ŚE

981]. Jest on bowiem rozpowszechniony po całym świecie. Mało kto wie, że najwyższa góra Afryki – Kili-mandzaro (5895 m), to „luterska góra”, zamieszkała przez luteran i należąca do luterskiej diecezji. Takich luterskich diecezji na czele z biskupami jest 20 w Tanzanii, są 1104 parafie, 1500 kościołów oraz około 6 milionów luteran. Przeciwnieństwem w obecność luteran to Jordania i Ziemia Święta. I znowu mało kto wie, że jest



tu żywy, choć niewielki (ok. 3000 luteran) Ewangelicko – Luteranski Kościół w Jordanii i Ziemi Świętej z siedzibą w Jerozolimie (ELCJHL parafie - Jerusalem, Ramallah, Bethlehem i Amman, Jordan), na czele którego stoi ks. biskup Munib Younan, Palestyńczyk (Arab), który urodził się 18 września 1950 r. w Jerozolimie jako syn Andrii Younana i Alice Qandalaft. W latach 1972–1976 studiował teologię luteranскую na Uniwersytecie w Helsinkach. W dniu 30 maja 1976 roku został ordynowany na księdza (prezbitera) luteranckiego w centralnym kościele luteranckim, którym jest kościół Zbawiciela w Jerozolimie na Starym Mieście zbudowany przez Niemców w latach 1892-1898 na ziemi подарowanej w 1869 roku pruskiemu królowi Wilhelmowi I (od 1871 r. cesarzowi Niemiec) przez tureckiego sułtana Abdülaziza. Na terenie dzisiejszego kościelnego ogrodu w czasie panowania krzyżowców znajdowała się siedziba Joannitów. W Święto Reformacji, dnia 31 października 1898 roku cesarz Wilhelm II wraz z cesarżową Augustą Wiktoria odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej podczas której wziął udział w poświęceniu kościoła Zbawiciela w Jerozolimie. Choć, niestety, cesarz Wilhelm II był antysemitą, to jednak popierał ideę emancypacji Żydów. Kościół Zbawiciela zaprojektował słynny niemiecki architekt Friedrich Adler. Jego projektu jest także w Bydgoszczy kościół św. Apostołów Piotra i Pawła.



W 1940 roku władze angielskie zamknęły kościół, który wznowił nabożeństwa po 10 latach, w roku 1950 r. Dzisiaj jego proboszczem (Propst) jest niemiecki ksiądz Uwe Gräbe. W kościele Zbawiciela nabożeństwa odbywają się w języku niemieckim, angielskim, duńskim i arabskim.

Ks. Munib Younan w latach 1976-1979 był proboszczem pomocniczym w kościele Zbawiciela w Jerozolimie, a następnie był proboszczem w Bajt Dżala i Ramallah. W latach 1990–1998 był prezesem Synodu ELCJHL, który to Synod wybrał go Biskupem Kościoła jako następcę pierwszego biskupa arabskiego dr. Daouda Haddada (1979-1997). W przeddzień Święta Epifanii, dnia 5 stycznia 1998 r. biskup – elekt Munib Younan został w Jerozolimie uroczystie konsekrowany na biskupa przez luteranckich biskupów, otrzymując tym samym sukcesję apostołską biskupów szwedzkich i fińskich.

W dniu 24 lipca 2010 r. w Stuttgarcie został ks. biskup Munib Younan wybrany przez Walne Zgromadzenie Światowej Federacji Luteranckiej jej prezydentem. Światowa Federacja Luterancka reprezentuje 145 luteranckich Kościołów członkowskich z 79 krajów.

Na początku roku 2009 z pielgrzymką do Ziemi Świętej wybrała się konferencja biskupów Stanów Zjednoczonych i Kanady pod przewodnictwem ówczesnego Prezydenta Światowej Federacji Luteranckiej i naczelnego biskupa amerykańskiego ks. biskupa dr. Marka S. Hansona ze Stanów Zjednoczonych (Chicago).

Biskup Munib Younan zorganizował zgodnie ze starą, wschodnią tradycją w dniu Święta Epifanii 6 stycznia 2009 r. uroczyste nabożeństwo z Sakramentem Ołtarza nad Jordanem w tzw. „Święto Jordanu”.

Niestety, rzeka Jordan, w której był ochrzczony nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus i wielu innych ludzi aż po dzisiejsze czasy, jest dzisiaj rzeką mętłą, jakże odbiegającą swym widokiem od widoku jaki rodzi się w naszej wyobraźni wtedy, gdy czytamy w Święto Chrztu Pańskiego (dzisiaj: 1 Niedziela po Epifanii) Ewangelię o Chrzcie Jezusa (Mt 3,13-17) [SE 964 / 18]. Niemniej nabożeństwo to musiało zapisać się złotymi zgłoskami w sercach biskupów amerykańskich i kanadyjskich. Biskup Munib Younan gromadzi wielu chrześcijan różnych wyznań, narodów i języków w kościele Zbawiciela w Jerozolimie.

Taką okazją do zgromadzenia luteran różnych języków była ordynacja, której dokonał w kościele Zbawiciela, czy też w Ramallah instalacja proboszcza. Ekumeniczny charakter miało tegoroczne Święto Reformacji dnia 31 października 2012 r. w kościele Zbawiciela w Jerozolimie, gdzie oprócz wiernych i duchowieństwa różnych wyznań chrześcijańskich, zgromadzonych było wielu duchownych luteranckich z różnych Kościołów (obecny był bawarski Biskup Senior Dr Johannes





Ewang. kościół p.w. Zbawiciela w Jerozolimie

Friedrich), a zwłaszcza z tych narodowości, z których w kościele Zbawiciela odprawiane są nabożeństwa w językach: arabskim, angielskim, duńskim i niemieckim.

Biskup, a zarazem Prezydent Światowej Federacji Luterńskiej Munib Younan, przewodniczył liturgii, wygłosił kazanie i udzielił błogosławieństwa w asyście niemieckiego proboszcza katedry ks. propsta Uwe Gräbe.

Bogu możemy być tylko wdzięczni, że w Ziemi Świętej, w ziemi, w której się urodził (Betlehem), po której chodził, w której umarł, zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus (Jerozolima) są także kościoły i kaplice luterńskie, w których Słowo Boże jest czysto i wiernie zwiastowane, a Sakramenty Święte są sprawowane i udzielane zgodnie z ustanowieniem Pana Jezusa.

ks. Jan Gross

## SZPITALNE REFLEKSJE

„Różowa królowa”

Leży na łóżku. Puszysta – ale zadbana i uśmiechnięta. Otwarta na odwiedzających. Mimo choroby – radosna. Jej domownicy zdali egzamin. Pobyt matki w szpitalu, to swoisty egzamin. Musi sobie odpowiedzieć na cisnące pytania: jak wychowała dzieci, w jakim stanie zostanie dom i męża, jak poradzą sobie w kuchni, o ogródku, w oborze, na polu??? Ale jej tam nie ma. Musi przestać myśleć o domu. Raz może być egoistką! Może skupić się na sobie: posłuchać swojego organizmu, sprecyzować co jej dolega, co powoduje obawy i strach, co daje nadzieję, czyjej uchwycić się ręki, komu uwierzyć, jaka jest prawda. Grunt to się

nie poddać. Nie jest sama! Pan Bóg jest jej siłą – przecież wszystko może złożyć pod Jezusowy krzyż. Co za ulga! Myśli pozytywnie. Sięga po Biblię, modlitewnik, „Z Biblią na co dzień”. Pokazuje mi, czego nie zapomniała zabrać. To i mnie cieszy.

Ale, ale!! Jak moi domownicy odbierają moją nieobecność w domu, tęsknią, modlą się, zbliżają się ekspresowo do Boga?! A może odetchnęli na chwilę od jej „tyranii”?

Nie, nie! Moja „różowa królowa”, powabnie ubrana, jest szczęśliwa. Obłożona tym co lubi, stół się ugina. Protestuje przeciwko nadmiarowi słodkich dobroci. Jest szczęśliwa, kochają ją i okazują to. Gdyby tak jeszcze wyrzucić komórkę...!

ZW

**WSZAK BÓG POWIEDZIAŁ: CZCIJ OJCA I MATKĘ, ORAZ: KTO ZŁO-  
RZECZY OJCU LUB MATCE, NIECH PONIESIE ŚMIERĆ. A WY POWIADACIE:  
KTOKOLWIEK BY RZEKŁ OJCU LUB MATCE: TO, CO SIĘ ODE MNIE JAKO  
POMOC NALEŻY, JEST DAREM NA OFIARĘ, NIE MUSI CZCIĆ ANI OJCA  
SWEGO, ANI MATKI SWOJEJ; TAK TO UNIEWAŻNILIŚCIE SŁOWO BOŻE  
PRZEZ NAUKĘ SWOJĄ.**

Mat. 15,4-6

# 500 lat Reformacji

*W poprzednim numerze naszego informatora rozpoczęliśmy przedstawiać refleksje dotyczące spuścizny reformacji. W tym numerze kontynuujemy rozważania, a naszych Czytelników zachęcamy do podzielenia się swoimi przemyśleniami.*

## Wpinamy opornik?

Podczas rozmowy z jednym z naszych współwyznawców, dotyczącej między innymi uczciwości w życiu codziennym, usłyszałem, iż cechą tą szczególnie wyróżniają się ludzie należący do ...., i tu padła nazwa aktywnie działającej sekty (notabene nie chrześcijańskiej). To stwierdzenie dało mi dużo do myślenia – dlaczego o nas - ewangelikach - nie mówi się podobnie przytaczając pozytywną cechę.

Każdy z nas idąc ulicą, słuchając rozmów, oglądając programy telewizyjne, słyszy nasilający się i coraz powszechniejszy wulgaryzm językowy oraz mowę nienawiści. Obrzydliwa mowa, to codzienność naszego życia i dotyczy to ludzi niezależnie od pozycji społecznej, wykształcenia, a być może także przynależności wyznaniowej. Czy tak być musi? Czy nie powinniśmy się, jako ewangelicy, pozytywnie wyróżniać na tle powszechnego przyzwolenia na „bezwstyd i blażeńską mowę lub nieprzyzwoite żarty” (Ef 5,4). Czy kultura języka nie powinna nas wyróżniać tak, aby otoczenie stawiało nas za wzór, tak jak mój rozmówca członków tego ugrupowania religijnego? Jednym z haseł reformacji to sola scriptura – tylko Pismo. A w Biblii czytamy:

*Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapałczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych (Kol 3,8) oraz Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają (Ef 4,29).*

Nowy Rok to zwykle czas podejmowania nowych wyzwań. Z okazji 500 lat reformacji podejmowane są różne inicjatywy – chociażby te nagłośnione przez media ks. Jana Byrta. A może każdy z nas, jako spadkobierca reformacji, wraz z Nowym Rokiem zacznie od siebie z postanowieniem – koniec „bluźnierstwa i nieprzyzwoitych słów”.

Po wprowadzeniu stanu wojennego, w 1982 roku, w proteście przed tłumieniem wolności, Polacy rozpoczęli wpinać do kłapy ubrań oporniki. Ten elektryczny podzespół symbolizował wówczas brak przyzwolenia na rozwiązania proponowane przez ówczesną władzę. Dzisiaj, jako ewangelicy, dołożmy wszelkich sił i starań, aby żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodziło z ust naszych i jako protestanci zaprotestujemy przed rozlewającym się wulgaryzmem językowym. A może należałoby wpiąć w klapę marynarki opornik?

JK

## Kogo chcemy dogonić?

Są tacy, którzy żałują, że święta się już skończyły. Opowiadają o pełnych serdeczności Wigiliach, o rodzinnych spacerach i wspólnym przyrządzaniu posiłków, o śpiewaniu kolęd i oglądaniu rodzinnych albumów. Są też tacy, którzy im zazdroszczą. I tacy, którzy z powodu wyczerpania nawet zazdrościć nie mają siły.

Zatrzymajmy się na chwilę! Nie pędźmy dalej, by jak najszybciej zapomnieć o męczących świętach. Już teraz, póki pamiętamy jakie były trudne, zróbmy coś, dzięki czemu te następne będą przyjemniejsze, łatwiejsze, bardziej przyjazne. Zróbmy przegląd różnych trudnych świątecznych chwil i pomyśl o uniknięciu ich w przyszłości. Przedyskutujmy swoje spostrzeżenia i pomysły z tymi bardziej zgodnymi członkami rodziny. Opracujmy „strategię”, która pozwoli nam cieplej myśleć o kolejnych spotkaniach rodzinnych.

Popatrzmy na nasze dzieci. Ile rodzin jest przed świętami tak zabieganych, że dzieci poza wspaniałymi

prezentami pod choinką nie otrzymują od nas praktycznie nic więcej. Pędzące tempo życia i ciągła pogoń za osiągnięciami techniki sprawiły, że święta coraz bardziej tracą duchowy wymiar, a stają się komercyjną pułapką. Nie mamy czasu, ani ochoty na robienie ozdób choinkowych, skoro przeróżne cudenka możemy kupić „za grosze”, nie pieczemy pierniczek, bo sklepowe półki uginają się od słodczy. Za to biegamy jak szaleni po sklepach, a potem znów rzucamy się w wir pracy żeby zarobić na te wszystkie luksusy. A gdzie wówczas są nasze pociechy? Zazwyczaj siedzą w fotelach i patrzą bezmyślnie w ekran telewizora, oglądając po raz kolejny dobrze znaną bajkę, albo z wypiekami na twarzy grają w grę komputerową, zatracając się w wirtualnej rzeczywistości.

A czy nam, odkąd przestaliśmy być dziećmi, czasem święta kojarzą się jedynie z dniami wolnymi od pracy. Może za wcześnie przestaliśmy być dziećmi? Chyba w pewnym momencie życia za bardzo chcieliśmy być dorosłymi, chcieliśmy wyzbyć się wszelkich

dziecinnych emocji, staraliśmy się być coraz bardziej opanowanymi, myśleliśmy, że tak trzeba. A teraz, patrząc z perspektywy czasu widzimy, że nawet nie potrafimy się cieszyć z rzeczy małych. Nie potrafimy okazywać radości, ucałować, wstydzimy się tego, jak nas odbiorą. Mamy wrażenie, jakby przeskoczył nam jakiś etap życia, coś umknęło.

To jak wygląda nasze życie, to przede wszystkim także konsekwencja naszych nawyków. To jak widzimy codzienne sytuacje, to czy dostrzegamy pozytyw, lub skupiamy się na negatywach, to także kwestia nawyku. Te samo podejście do otoczenia, powtarzane dzień w dzień, miesiąc po miesiącu, stanie się naszym nawykiem. Nasza mentalność, to po części nasze decyzje, ale także jest to nawyk – wyrobione w systematyczny sposób ścieżki myślenia.

Dlatego sukces, porażka, uśmiech lub przygnębienie, mogą być naszymi nawykami. Bogaci ludzie mają „nawyki bogatych” – biedni mają „nawyki biednych”. Są ludzie, którym optymizm „wszedł w krew”, ich naturalnym podejściem do rzeczy jest przekonanie, że będzie dobrze. To samo dotyczy ludzi zgorzkniałych, którzy narzekają tak wytrwale, że wierzą w porażkę.

Możemy wybrać swoje nawyki! To wymaga pracy, samozaparcia, odrobiny desperacji i pomocy innych. Ale kiedy zmienimy nawyk, ze złego na dobry, to nasze życie przejdzie o jeden poziom wyżej. O ile pojedyncze gesty potrafią coś zdziałać, o tyle nawyk diametralnie zmienia sytuację. Wprowadzenie w nasze życie odpowiedniego nawyku popycha je w danym kierunku.

Bóg nie przenika już naszej codzienności. Ile

osób ma odruch zwracania się do Niego w trudnych chwilach o ratunek, o radę? Niewiele. Pomocy szukamy u innych ludzi, we własnej wiedzy, liczymy na los. Dopiero kiedy wszystko zawiedzie, kiedy stanimy wobec tragedii nieodwracalnej ludzkim wysiłkiem, przypominamy sobie o Bogu i... złorzeczymy Mu. Wszak to Jego wina. On stworzył świat, w którym dzieje się nam krzywda. Na co dzień żyjemy zwyczajnie, w otoczeniu, które dobrze znamy; nie potrzebujemy Boga do włączenia telewizora ani obsługi komputera. Ani do poznania prognozy pogody, ani do zdobycia pracy. Do niczego. Świat, w którym żyjemy, to w istocie małej światek codziennych spraw, w którym obywamy się bez Boga. Dlatego coraz więcej nas uważa, że On nie istnieje. Ponad połowa Czechów deklaruje ateizm, podobnie dzieje się w innych krajach Europy. Odchodzenie od Boga to stały trend.

Ale to Bóg oferuje nam przyjaźń w codziennym życiu, w zwykłych sprawach. Czy łatwo z tej oferty skorzystać? Bardzo trudno. Trzeba powierzyć się Bogu, rzucić w Jego ramiona, zaufać, nie troszczyć się. Kto potrafi nie „pomagać” Bogu, nie wyręczać Go? Po prostu Mu nie przeszkadzać?

Miejmy odwagę pokładać ufność w Panu. Miejmy odwagę wypełniać Jego prawo. Miejmy odwagę mówić o Jezusie i wyznać innym, że: „*naszym warunkowym grodem jest Bóg*”. Żyjmy z Bogiem na co dzień, bo i On co dzień puka do naszego serca. I to On stanowi dla nas cel, który w swoim życiu powinniśmy dogonić.

MoMa



**Jeden prezent  
to więcej niż jeden uśmiech**

### **Prawie pięć tysięcy paczek**

*Już po raz dwunasty Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (CME\*) wysłało do ubogich dzieci prezenty przygotowane przez darczyńców w ramach ogólnopolskiej akcji charytatywnej „Prezent pod choinkę” 2012, współorganizowanej wspólnie z Diakonią Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Stowarzyszeniem Joannici Dzieło Pomocy Oddział Śląski.*

*Tir z 314 kartonami wypełnionymi paczkami dla ukraińskich dzieci wyruszył z Dzięgielowa 5 grudnia. Polski etap tegorocznej edycji akcji został zakończony. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt instytucji i wolontariuszy. Przygotowano 4942 paczki, w tym 300 paczek wirtualnych. Po stronie ukraińskiej pozostaje rozwieszenie ich do konkretnych miejscowości i rozdanie dzieciom podczas świątecznych spotkań w szkołach, przedszkolach, domach dziecka, szpitalach, kościołach i innych placówkach*

*Dziękujemy za każdy prezent – spakowany dar serca dla najmłodszych! Jesteśmy przekonani, zgodnie z mottem naszej akcji, że „Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu”.*

CME

# Trochę historii

## Łudzie i wydarzenia

### ODCINEK 178

WŁADYSŁAW SOSNA



**01.01.1888:** w Zamarskach urodził się Jerzy Hadyna, i tam też uczęszczał do szkoły ludowej. Dalszą wiedzę zdobywał w polskiej paralelce niemieckiego Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie, natomiast swoje zainteresowania muzyczne doskonalił u mistrzów Ottokara Slavika i Michała Pogrobińskiego, następnie rozpoczął studia w Konserwatorium na Wydziale Pedagogicznym we Lwowie. Wyposażony w kolejny dyplom nauczyciela muzyki ze specjalnością fortepianu, skrzypiec i śpiewu odbył staż w Bystrzycy. Już tam był założycielem orkiestry i chóru nauczycielskiego. Staraniem Koła Pedagogicznego w maju 1919 r. doszło w Jabłonkowie do wystawienia opery ludowej „Śpiący rycerze” do słów Jana Łyska. Spektakl spotkał się z retorsjami ze strony jabłonkowskiego proboszcza i prasy niemieckiej. Mimo przeszkód operę wystawiono Dąbrowie, Karwinie Stonawie i w Cieszynie. Nie czekając na wynik zatargów o przynależność Ziemi Cieszyńskiej, już w 1919 r. przeniósł się do Cieszyna, gdzie zatrzymał się aż do wybuchu II wojny światowej. Zatrudniony jako nauczyciel muzyki w Seminarium Nauczycielskim i cieszyńskich gimnazjach, nie poprzestał na pracy pedagogicznej. Cieszyński okres jego życia znamionuje największa aktywność zarówno na polu organizacyjnym, jak i kompozytorskim. Jak zapisał syn Stanisław: „Ojciec mój zbierał piosenki i melodie do tańców (około 3000), notował, segregował, gromadził, a kiedy je potem przegrywał na skrzypcach, fortepianie czy flecie – zdawało się, jakby odślaniał ślady wiodące w tamte przeminione dni. Chodziliśmy razem po górach i dolinach. Nie było szczytu w Beskidach, na którym by noga nasza nie stanęła. Ciekawe były te wędrówki, bo ojciec znał góry lepiej niż ktokolwiek inny. Wiedział z której strony je podchodzić, by ujawniły zakryte dla innych piękno”. Część zebranych pieśni publikował Jerzy Hadyna na łamach „Zarania Śląskiego” już od 1908 r. Przez szereg lat był dyrygentem Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia”, a także opiekunem amatorskich chórów w powiecie cieszyńskim, stał się uznanym animatorem ruchu muzycznego na Śląsku Cieszyńskim. Przy udziale orkiestry stacjonującego w Cieszynie IV Pułku Strzelców Podhalańskich wystawił m.in. operę „Flis” Stanisława Moniuszki, operetkę „Sąd miłości” i „Wiesław” Koterbskiego. Wielki sukcesem było wystawienie oratorium „Chrystus na Górze Oliwnej” Ludwika v. Beethovena w 1931 r. Był także inicjatorem i organizatorem comiesięcznych koncertów dla młodzieży szkół średnich. Ich uzupełnieniem były w latach 1930 – 1931 wieczory czwartkowe. Czas wojny (1939 – 1945) spędził w Wiśle. Po odzyskaniu niepodległości zaangażował się jako nauczyciel w nowopowstałym Liceum Ogólnokształcącym, prowadził chór i orkiestrę szkolną, organizował koncerty i sztuki muzyczne, wśród nich operetkę ludową „Wesele krakowskie” Często zasiadał w różnych komisjach konkursowych w charakterze jurora. W 1951 r. przeszedł

w stan spoczynku. Zmarł w Wiśle 7.08.1968 r., spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

W jego dorobku znajdziemy dziesiątki opracowań pieśni ludowych dla chórów z towarzyszeniem fortepianu lub orkiestry i a capella. Wśród nich są także dłuższe kompozycje do sztuk: „Cieszymir” Pawła Stalmacha, „Wiosna ludów” i „Czarodziejki spod Czantorii” Karola Bergera, „Śpiący rycerze” Jana Łyska. Trzeba również wymienić wiele opracowań pieśni i tańców ludowych na orkiestrę symfoniczną takich jak: „Suita beskidzka”, „Wiązanka śląska”, „Tam kole Cieszyna”, „Kołomajki”, a także „Legenda Beskidu”, uwertura „Czantorria” do zamierzonej opery do słów Władysława Orkana, i wiele innych.

\*\*\*\*\*

**07.01.1813:** urodził się Karol Ernest Wedel, cukiernik warszawski, założyciel znanej w Polsce fabryki wyrobów cukierniczych z własną cukiernią. Patrz odc. 52, w: „Gazeta Ewangelicka” 2002/06, s. 33.

\*\*\*\*\*

**06.01.1813:** w Ławkach koło Gniezna urodził się Hipolit Gaspar Józef Cegielski, syn Michała i Józefy z Polkowskich. Stanowisko dzierżawcy rolnego nie zapewniało wystarczających dochodów na utrzymanie rodziny i jeszcze bardziej pogorszyło się po przedwczesnej śmierci matki († przed 1830). Jej to bowiem zawdzięczał wielkie zamiłowanie do nauki. Hipolit okazał się niezmiernie zdolnym i pracowitym uczniem gimnazjów w Trzemesznie, a potem w Poznaniu. Po zdaniu matury z wyróżnieniem w 1835 r. udał się na studia uniwersyteckie do Berlina; studiował filologię klasyczną, historię literatury i historię Polski, a także filozofię. Utrzymywał się z korepetycji, częściowo z uzyskanego stypendium, ale też ciągle zmagając się z niedostatkiem zdrowia. Pod koniec 1839 r. za rozprawę „De negatione” uzyskał doktorat, kilka miesięcy później zdał dodatkowy egzamin, co pozwoliło mu nie bez początkowych kłopotów rozpocząć pracę w charakterze nauczyciela w poznańskim gimnazjum św. Marii Magdaleny. Rychło zwrócił na siebie uwagę jako autor cennego podręcznika gramatyki greckiej (1843), a także wielu prac: „O powstaniu mowy i szczególnych języków” (1841), nowatorskiej „Nauce poezji, zawierającej teorię poezji i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcenniejszych wzorów poezji polskiej do teorii zastosowany” (1845). „O słowie polskim i koniugacjach jego” (1852) i in. Z czasem zbliżył się do Jana Karola Marcinkowskiego, stając się wielkim szermierzem jego filozofii pracy organicznej. Wobec odmowy śledzenia i kontroli swoich uczniów posądzonych o udział

w działalności spiskowej Ludwika Mierosławskiego został pozbawiony praw nauczania w szkołach (1846). Za radą przyjaciół wyjechał do Berlina na kilkumiesięczną praktykę kupiecką w firmie z artykułami żelaznymi Jacoba Ravené. Po powrocie jeszcze w tym samym roku (1.10.) otworzył w poznańskim bazarze założonym przez Marcinkowskiego w 1841 r. stoisko narzędzi rolniczych, a wkrótce warsztat naprawy maszyn rolniczych. Mimo niekorzystnej koniunktury jego magazyn cieszył się coraz większym powodzeniem do tego stopnia, że kooperująca fabryka niemiecka nie nadążała z zamówieniami. I wówczas to 1.02.1855 r. zdecydował się założyć własny zakład produkcyjny narzędzi i maszyn rolniczych, który w następnych latach dwukrotnie rozbudował, uruchomił własną odlewnię, zastosował maszynę parową do napędu mechanicznego obrabiarek (1859), znacznie rozszerzył produkcję. Obok typowych maszyn rolniczych (siewniki, kosiarki, żniwiarki, potem siewczarki, młocarni, kieratów i urządzeń wyposażenia młynów, olejarni, cukrowni, browarów i tartaków, rozpoczął produkcję własnych maszyn parowych, lokomobili i pomp (1860). Wszystkie wyroby oznaczały się trwałością i starannym wykonaniem, stały się konkurencyjne wobec podobnych wyrobów zagranicznych, dzięki czemu zdobywały nabywców daleko poza Wielkopolską. Od 1858 r. przez szereg lat wydawał „Ilustrowany katalog narzędzi i machin rolniczych, kotłów i machin parowych...” z rysunkami, opisami i cenami. Uzupełnieniem katalogów był podręcznik „Praktyczna mechanika rolnicza dla potrzeb ziemian polskich” (1863). W ten sposób przyczynił się waleń do rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a przy okazji wzbogacił wydatnie słownictwo polskie o nowe terminy techniczne. Wysyłał także zatrudnionych u siebie inżynierów i techników na wystawy maszyn rolniczych, by podpatrywali wszelkie nowości, które następnie wykorzystywali do wprowadzania kolejnych udoskonaleń produkowanych maszyn. On sam zaś organizował ekspozycje swoich wyrobów na różnych targach, przywożąc z nich kilkadziesiąt medali. Z czasem zakłady Cegielskiego stały się największym zakładem produkcyjnym w zaborze pruskim, daleko znanym poza jego granicami. U podstaw sukcesu leżało wielkie zaangażowanie i konsekwentne wdrażanie idei pracy organicznej a także wielki talent organizacyjny twórcy zakładów. Przez dwa lata redagował i wydawał przy wsparciu Ligi Polskiej pierwszy dziennik „Gazetę Polską” (1848 – 1850), organ „organiczników”, po upadku rewolucji skasowany przez władze pruskie; w latach 1859 - 1863 wydawał „Dziennik Poznański” (wychodził do 1939 r.). Krótko udzielał się także jako poseł do sejmiku pruskiego (1849) i radny miejski (do 1867). Za jego przyczynkiem w 1853 r. powstała w Poznaniu Szkoła Realna, w której zatrudnienie znajdowali przede wszystkim polscy nauczyciele a większość przedmiotów wykładana była w języku polskim. Niezwykle czynnym był w życiu społecznym, jako założyciel, prezes lub co najmniej członek szeregu stowarzyszeń, jak Towarzystwa Przemysłowego (prezes), Towarzystwa Naukowej Pomocy (wiceprezes od 1850), założonego przez Karola Marcinkowskiego i Karola Libelta w 1841 r., Towarzystwa Rolniczego (prezes), Towarzystwa Przyjaciół Nauk (wiceprezes od 1857), wreszcie Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego (1865 – prezes), gdzie wydatnie przyczynił się do założenia Szkoły Rolniczej w Żabikowie (1870). Swoje mieszkanie wzbogacił o zbiór rycin i obrazów. Przy swoich obowiązkach nie zaniedbał pamięci o swoim przyjacielu poświęcając mu obszerny biogram „Ży-

cie i zasługi Doktora Marcinkowskiego” (1866), Żywo interesował się sprawami zachowania czystości języka polskiego. Niestety na napisanie gramatyki języka polskiego zabrakło mu już czasu.

W tym miejscu wspomnijmy pewien szczegół cieszynski. W życiorysie Franciszka Górniaka znajdujemy wiele analogii. „Wszak Franciszek Górniak był Polakiem, jego cegielnia była pierwszym polskim przedsiębiorstwem nie korzystającym z żadnego dopływu obcego kapitału, uruchomionym siłą woli jednego człowieka, jego talentem organizacyjnym, pomysłowością i nieopisaną pracowitością”. A przecież, jak powiedział ks. Franciszek Michejda, „nie żył sobie i dla siebie, a całkowicie życiem ogółu, poświęceniem dla swoich”. Wszystko, co było polskie, nie było mu obce. Czy Górniak widział w Cegielskim wzorzec dla siebie, tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że Górniak był członkiem elitarniej Ligi Polskiej i utrzymywał kontakty między innymi z działaczami Wielkopolski. On także jeździł do Cegielskiego (już syna Stefana), by w jego odlewni wykonać tablicę pamiątkową na dwusetną rocznicę zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, obecnie wmurowaną na ścianie jednej z przyrównanych kamienic podcieniowych.

Oboje państwo Cegielscy borykali się z niedomaganiami zdrowia, dość często wyjeżdżali „do wód”. Niestety żona Walentyna z Motty'ch zmarła 7.06.1859 r.; Hipolit mimo pobytu w sanatoriach Kissingen i w Kołobrzegu, cierpiał na chroniczne przeziębienia; ostatnie pociągnęło za sobą zapalenie płuc. Zmarł 30.11.1868 r. w Poznaniu. Przemysłowca i filantropa odprowadzały tłumy. Wychowaniem potomków: Karoliny, Stefana i Zofii zajęła się babka Aponia Motty. Grób Hipolita Cegielskiego został zniszczony podczas likwidacji cmentarza świętomarcińskiego przez hitlerowców. Po wojnie na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan wystawiono symboliczny pomnik nagrobny. Ale największym pomnikiem pozostały rozbudowane zakłady Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, przemysłowy symbol Wielkopolski.

\*\*\*\*\*

**15.01.1863:** z taką datą wyszedł spod pras Gebethnera i Wollfa w Warszawie **pierwszy numer „Zwiastuna Ewangelicznego”**. Inicjatorem i redaktorem pisma był od 14 lat drugi proboszcz Parafii Ewangelicko – Augsburgskiej św. Trójcy w Warszawie, ks. dr Leopold Marcin Otto. „Zwiastun Ewangeliczny” był pierwszym pismem ewangelickim na ziemiach polskich, a zarazem pierwszym periodykiem drukowanym dla ewangelików w języku polskim, wreszcie, jedynym czasopiśmie, które przetrwało do naszych czasów i jest wydawane po dzień dzisiejszy jako „Zwiastun Ewangelicki”. W ciągu 150 lat istnienia pisma zmieniali się redaktorzy, siedziby redakcji i miejsca wydania, częstotliwość, objętość i wielkość nakładu, poniekąd profil pisma, nawet tytuł, ale zawsze służyło naczelną idei jego założyciela, było rzecznikiem polskiego protestantyzmu, pokazywało jego chlubną przeszłość, ale także teraźniejszość Kościoła Ewangelickiego w Polsce, było jednym z dowodów obecności ewangelików w kulturze i dziejach Polski.

\*\*\*\*\*

**1863:** Tragiczny to był rok w historii rozdartego przez trzech rozbiorników Królestwa Polskiego i Litwy, wymazanego z mapy Europy już od 68 lat. Dotychczasowe próby jego wskrzeszenia kończyły się niepowodzeniem. Tymczasem sytuacja wewnątrz kraju znów się zaostrzała, groziła konfliktem, wreszcie rozgorzała kolejnym Powstaniem

Styczniowym, ledwo tydzień po pojawieniu się „Zwiastuna”. Już wcześniej zagrożonemu deportacją, pozostającemu pod nadzorem policji carskiej redaktorowi ks. Otto dano odczuć, że jego obecność w Warszawie jest niepożądana. Na domiar stosunki z pierwszym pastorem Zboru Warszawskiego a zarazem warszawskim superintendentem generalnym ks. Adolfe Ludwigiem nie układały się najlepiej. Superintendent reprezentował liberalny racjonalizm religijny, podczas gdy o 11 lat młodszy ks. dr Otto był zwolennikiem luterńskiej ortodoksji przeniesionej na grunt polski. Choć sam pochodził z rodziny imigrantów, wychowany w duchu patriotycznym, przeniknął pogmatwane dzieje swojej nowej ojczyzny. Bolało go, że Reformacja, która w XVI w. zjednała sobie tak wielu zwolenników wśród szlachty polskiej i litewskiej mającej się za reprezentację narodu i państwa i zaznaczyła swoją obecność niebywałym rozkwitem piśmiennictwa polskiego, jak szybko rozkwitła, tak szybko została stłumiona kontrreformacją, nie tylko z powodu konsekwencji soboru trydenckiego, co wykorzystania wszystkich słabości wewnątrz obozu reformacyjnego a także prywaty znacznej części szlachty. Sprowadzeni do Polski jezuiti zrobili wszystko, aby uznać Reformację za obcy wręt kulturowy niezgodny z tradycjami zawsze wiernego Rzymowi Królestwa, stawiając znak równości pomiędzy narodowością i wyznaniem (Polak – katolik). Niewątpliwie wojna polsko – szwedzka w połowie XVII w. wrogi stosunek do innowierców pogłębiła. Jeśli więc gdziekolwiek utrzymały się resztki „pierwotnej” Reformacji w Polsce, były to nic nie znaczące enklawy w dobrach resztek dysydenckiej szlachty, całkowicie wyeliminowanej z życia społecznego, względnie też skupiska w większych miastach na terenie Prus Królewskich czy Książęcych. Innym torem toczyły się losy Reformacji na Śląsku, ale ten leżał wówczas poza granicami Królestwa. Począwszy od czasów saskich, a potem w czasach zaborów napływała na tereny Królestwa spora ilość imigrantów niemieckiego pochodzenia, wśród nich wielu ewangelików, którzy, zwłaszcza na fali idei oświecenia, starali się znaleźć swoje miejsce w nowej ojczyźnie. Wcale nie było to ani łatwe, ani proste. Wszak nawet wówczas uznana za postępową Konstytucja 3 – Maja ogłoszona w 1791 r. orzekła:

„Religią Narodową Panującą iest i będzie Wiara Święta Rzymska Katolicka, ze wszystkimi iey Prawami. – Przeyście od Wiary Panującej do iakiegokolwiek wyznania iest zabronione pod karami Apostazyi. Ze zaś taż Wiara Święta przykazuie Nam kochać bliżnich Naszych; Przeyto wszystkim ludziom iakiegokolwiek bądź wyznania, pokoy w Wierze i opiekę Rządową winniśmy, i dla tego wszelkich obrzdków i Religii wolność w Kraiach Polskich, podług ustaw Kraiowych, waruiemy”.

Mimo to, z czasem wielu imigrantów i ich potomków zasiliło szeregi polskiej awangardy intelektualnej. Do nich należy zaliczyć także ks. Leopold Marcin Otto. Rozumiał on, że Reformacja w granicach Polski musi być wolna od ingerencji państw ościennych, jeśli ma przetrwać, musi się odwołać do jej polskich tradycji z XVI w. i musi przemówić jednoznacznym jasnym głosem do współczesnych Polaków po czyjej stoi stronie. Tego rodzaju stanowisko – rzecz jasna – było nie było do przyjęcia przez władze którejkolwiek zaborcy, gdyż każdy z nich rościł sobie prawo do ingerencji w sprawach akatolików. Toteż gdy dotarła do ks. Otto wiadomość o chęci pozyskania go na stanowisko proboszcza w dalekim Cieszynie, nie odmówił. Wynik wyborów przy-

pieczętował decyzję. 2.10.1866 r. ks. dr Leopold Otto stawiał się w Cieszynie. Jako poddany rosyjski zdawał sobie sprawę z ograniczeń mogących krępować jego działalność w mieście podległym Habsburgom, ale też aż nadto dobrze orientował się, że ostoja kościoła ewangelickiego na Śląsku jest prosty lud, który przeszedł przez gehennę prześladowań religijnych i mimo wielowiekowego odcięcia od Macierzy zachował język polski w jego śląsko-cieszyńskiej odmianie, choć wiele już poczyniono, aby go wyrugować z życia społecznego i uczynić go bezużytecznym. To jemu, polskiemu szlachcicowi przyszło teraz realizować hasła polskiego romantyzmu widzącego właśnie w ludzie najcenniejsze pokłady przywiązania do ojczystej ziemi, służyć mu Słowem Bożym w polskiej szacie, udowodnić, że „ten warszawiak” mówi tym samym językiem! Na ile mógł służyć temu ludowi także poza amboną. Nie agitował, bo tego nie mógł, ale wskazywał na wspólne kulturowe korzenie. Czynił to także poprzez słowo drukowane, przenosząc od stycznia 1867 r. do Cieszyna redakcję „Zwiastuna Ewangelicznego”. Choć zapewniał większość jego szpalt, musiał wyręczyć się podstawionymi miejscowymi redaktorami. Ale i tu w coraz większym stopniu odczuwał oddech strażników porządku publicznego nie godzących się na pomniejszanie wpływów nosicieli kultury wszechniemieckiej i zaprzeczaniu praw bycia ewangelikiem wyłącznie przez Niemców. Po dziewięciu latach służby 13.10.1875 r. ks. Otto opuścił Cieszyn, wrócił do Warszawy i tam na powrót przeniósł redakcję swojego pisma. Na miejscu pozostał spory zastęp prenumeratorów.

Ks. Otto zmarł siedem lat później (22.09.1882). Próby kontynuacji pisma po śmierci jego twórcy nie powiodły się. Wyszły zaledwie trzy numery. Musiało upłynąć dalszych 16 lat, gdy przesłanie ks. Otto podjął na nowo ks. Juliusz Bursche, wówczas jeszcze drugi pastor zboru warszawskiego. Po dwóch latach starań odzyskał prawa wydawnicze. Pierwszy numer wznowionego pisma pojawił się z datą 31.01.1898. Niebawem ks. Bursche szybko awansował na pierwszego pastora a pod koniec 1904 r. uzyskał nominację na urząd superintendenta generalnego Królestwa Polskiego. Obowiązki zmusiły go do przekazania redakcji swojemu najbliższemu współpracownikowi, ks. dr. Aleksandrowi Schoeneichowi. Po odejściu tegoż do Lublina, ponownie przejął redakcję ks. sup. Bursche, jednakże był zmuszony ograniczyć częstotliwość emisji pisma. Wybuch I wojny światowej wymusił kolejną przerwę w redagowaniu pisma. Wznowione zostało dopiero 4.09.1921 r. Jego redakcją kierował ks. Zygmunt Michels. Pod koniec 1938 r. redaktorem pisma był senator Władysław Ludwik Everta. 3.09.1939 r. pokazał się ostatni jego numer.

Po zakończeniu II wojny światowej trud wydawania pisma pod zmienionym tytułem „Strażnica Ewangeliczna” podjął w Bytomiu ks. Henryk Wegener – Wojnowski. Ostatni numer pod jego redakcją pojawił się 4.04.1952 r. W niespełna dwa tygodnie później zmarł. Teraz redakcję przeniesiono do Warszawy, powierzając ją kuratorowi diecezji warszawskiej Henrykowi Wencelowi. W kilka miesięcy później redakcję przejęła Irena Heintze. W wyniku rozpisanej przez nią konkursu, w 1961 r. zmieniono tytuł pisma na „Zwiastun”. W 1967 r. redaktorem naczelnym został ks. Tadeusz Wojak, zaś w 1979 Ewa Otello – Wiśniewska. Z dniem 15.04.1992 r. „Zwiastun” został przeniesiony do nowego Ośrodka Wydawniczego „Augustana” w Bielsku – Białej. Pismo, zrazu redagowane przez Lucję Cholewik i Henryka Dominika,

w 1993 r. przeszło pod kierownictwo ks. Jerzego Bellowa. Z początkiem 2000 r. pismo przyjęło nowy tytuł „Zwiastun Ewangelicki”. W tym czasie zupełnej zmianie uległa szata graficzna, pojawiły się nowe działy. I w tej postaci otrzymujemy pismo po dzień dzisiejszy.

\*\*\*\*\*

**18.01.1563: wydano Katechizm Heidelberski**, objaśnienie zasad Kościoła Reformowanego w oparciu o nauki Ulryka Zwingliego i Jana Kalwina, które po uchwale synodu w Dordrechcie w 1619 r. obowiązywało wszystkich ewangelików reformowanych w Rzeszy Niemieckiej.

Jeszcze za życia dr. Marcina Lutera, zwłaszcza, gdy w Genewie umocniły się idee głoszone przez Jan Kalwina (po 1541 r.) i zaczęły przenikać do krajów ościennych, na terenie Rzeszy w niektórych księstwach torowała sobie drogę tzw. „druga Reformacja”. Polegała ona na tym, że niektórzy książęta opuszczali luteranizm i przyjmowali kalwinizm. Składało się na to wiele przyczyn; jedną z nich był wprowadzony przez Kalwina presbiteriański (przedstawicielski) ustrój Kościoła. Zgodnie z przyjętą w Augsburgu regułą „czy panowanie tego wyznanie” (1555), książęta mobilizowali do podobnego kroku swoich poddanych. Bywało jednak i tak, jak np. w Brandenburgii i Saksonii, że mimo przejścia księcia na kalwinizm, poddani pozostali luteranami. Podobnie było także na Śląsku, zwłaszcza w księstwie legnickim i brzeskim (bracia Jan Chrystian i Jerzy Rudolf – 1611 i 1614).

Także książę elektor Palatynatu Fryderyk III uznał Reformację za niedokończoną. Poleciał wówczas Zachariaszowi Ursynowi, wówczas profesorowi dogmatyki i Kacprowi Olewianowi, także profesorowi Uniwersytetu w Heidelbergu wstępne opracowanie nowego katechizmu. Sam książę uzupełnił opracowaną wersję cytatami biblijnymi do poszczególnych pytań katechizmowych i zaopatrzył go swoim wstępem, a całość przedstawił synodowi. Uznany uchwałą synodu Katechizm książę popisał 19.01.1563 r. Traktowany jako podstawowy „przewodnik dla kaznodziejów i podręcznik zasada wiary” wyszedł 5.03.1563 r. spod pras w Heidelbergu w postaci drukowanej w języku niemieckim i łacińskim. Stąd wzięła się jego obiegowa nazwa. Już rok później Katechizm został przetłumaczony na język polski przez Andrzeja Prażmowskiego, twórcę głównego ośrodka kalwinizmu w Radziejowie (Wielkopolska) i wydrukowany w Krakowie. Począwszy od XIX w. pokazało się w Polsce kilka nowych tłumaczeń Katechizmu, zarówno w wersji pełnej, jak i skróconej dla potrzeb młodzieży. Mimo, iż współ-

ześnie nieco inaczej interpretowane są niektóre objaśnienia, Katechizm Heidelberski pozostał ważną księgą wyznaniową Kościoła Ewangelicko – Reformowanego i ciągle na nowo podpowiada „z czego powinieneś zdawać sobie sprawę”.

\*\*\*\*\*

**28.01.1963:** w Cieszynie zmarł **Paweł Kożusznik**, społecznik, popularyzator wiedzy rolniczej, pomolog. Niestety nasza wiedza o nim jest bardzo skromna, a wiele szczegółów jego życiorysu wymyka się spod rygoru jakiegokolwiek periodyzacji. Pochodził z Żukowa Dolnego, gdzie urodził się 8.11.1880 r. Jego rodzice Józef i Anna prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. Z jednoklasowej szkoły ludowej w Żukowie Dolnym poszedł do cieszyńskiego gimnazjum. Po trzech latach przeszedł do seminarium, ale i tego nie ukończył. Oboje rodzice zmarli, Paweł został bez środków do życia, o kontynuowaniu nauki w jakiegokolwiek szkole nie było mowy. Zdecydował się pójść do pracy w kamieniołomie, by zarobić na chleb, a braki wykształcenia uzupełniać drogą samokształcenia. Zetknięcie się z Władysławem Szybińskim, ówczesnym dyrektorem Zimowej Szkoły Rolniczej okazało się bardzo szczęśliwe i zaważyło na dalszym losie Pawła. Dyrektor zachęcił go do nauki w swojej szkole. Ukończenie jej z wyróżnieniem pozwoliło mu uzyskać stypendium i kontynuować dalszą naukę w Szkole Mleczarskiej w Pruszkowie. Po jej ukończeniu stał się czołowym działaczem Towarzystwa Rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, pełniąc przez 24 lata w jego zarządzie funkcję sekretarza i oddanego instruktora. Każdą wolną chwilę poświęcał na odwiedziny Kółek Rolniczych, by zapoznawać ich członków by podzielić się swoją wiedzą na tematy przydatne cieszyńskim gospodarzom. Przez 4 lata był także redaktorem organu Towarzystwa „Rolnik Śląski”. Zamieszczał swoje artykuły także na w „Haśle Ogrodniczym”, piśmie Towarzystwa Ogrodniczego. Ponadto udzielał się w Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników, gdzie był sekretarzem, prezesował Spółdzielczej Kasie Rzemieślniczej. Przez szereg lat pełnił obowiązki gospodarza Czytelni Ludowej i Domu Narodowego, znajdziemy go także na liście członków „Sokoła” i Macierzy Szkolnej, wreszcie wśród działaczy Społeczności Ewangelickiej. Tuż przed II wojną światową był redaktorem odpowiedzialnym pisma „Głosu Stanu Średniego”. Jako pomolog zasłużył się wyhodowaniem mrozoodpornej brzoskwini zwanej siewką cieszyńską. Lata okupacji spędził w obozie pracy w Skrochowicach.

Boże, Dokończycielu wszelkiego życia. Ty darowałaś mi Nowy Rok - pewien ograniczony czas. Panie, Ty jesteś początkiem mojego przyjscia i tajemnicą mojego odejścia. Nie wiem przecież, czy będę mógł przeżyć i wykorzystać dni tego roku. Nie znam Twoich myśli i właśnie za to Ci dziękuję. Rok, miesiąc, tydzień, dzień, godzina - tylko Ciebie chcę znać, jako Pana mojej życiowej podróży. Wszystko upływa i biegnie w tajemnicy Twojej wieczności. Jestem pewien, że Ty osobiście układasz moje dni, jak i czas każdego z nas. To daje mi pewność i radość, także nadzieję i pocieszenie, a nawet więcej - pewność, że jest Bóg miłujący ludzi, jakim Ty jesteś według Pisma naszej wiary. Mogę śmiało cieszyć się, że wkroczę w tajemnicę Twojej wieczności, jako oczekiwany gość. Czy będą tam czerwone dywany? - raczej wątpię, ale będzie tam Twoja radość, że przeszliśmy z naszego czasu do Twojej wieczności.

(ig)

# Wydarzenia parafialne

## ADWENTÓWKA „MŁODZIEŻY DOJRZALEJ”

Tradycją stały się spotkania „Młodzieży Dojrzałej” w pierwszą sobotę miesiąca. W tym miesiącu pierwsza sobota wypadła 01.12, a więc nasza adwentówka odbyła się bardzo wcześnie, bo w wigilię pierwszej niedzieli adwentowej. Umówieni byliśmy na godzinę 17, ale dużo wcześniej w Pajcie zaczął się ruch. Dekoracja stołów, przygotowywanie stawy dla ciała, nakrywanie stołów, a przy okazji sympatyczne rozmowy, dużo śmiechu. Tak to już u nas jest, że lubimy się spotykać i ze sobą przebywać. To była nasza szósta już adwentówka. Każda jest trochę inna, ale śpiewu głównie kolęd nigdy nie brakuje, rozważań na tematy związane z adwentem także. W tym roku zostaliśmy zachęceni, aby więcej czasu spędzać z rodziną i to nie przed telewizorem, a na rozmowach. Okazją do tego mogą być kartki z rozmyślaniami adwentowymi wydrukowane przez naszą parafię. Z Niemiec do nas wkra- da się zwyczaj adwentowej herbaty: na każdej torebce jest napisany wyroczek z Biblii. Nawiązując do tematu spędzania jak najwięcej czasu z rodziną, przyjaciółmi, Gercia przeczytała opowiadanie, w którym nasze życie przyrównane zostało do pociągu. Rodząc się wsiadamy do niego, dosiadają się i wysiadają w trakcie podróży różni ludzie, a my powinniśmy sprawić, by nasz pobyt



w tym pociągu był spokojny i wart starań. Powinniśmy robić tak, by gdy nadejdzie chwila wysiadania, na naszym pustym miejscu pozostała tęsknota i miłe wspomnienia dla tych, którzy kontynuują podróż.



Były też pyszności dla naszego ciała. Stopniowo wśród nas ujawniają się rozmaite talenty, zarówno kulinarne (pyszne i ładne drobne ciasteczka, smaczna sałatka), dekoracyjne (pięknie nakryte stoły), wzbogacające duchowo (dla każdego ładnie wykonany wyroczek), a także aktorskie, bo odwiedził nas ni to Mikołaj ni to aniołek - ważne, że przyniósł dla wszystkich grzecznych słodki prezent. A przecież można byłoby tylko przyjść na określoną godzinę, coś tam jednym uchem posłuchać, trochę pośpiewać, najeść się i iść do domu, a po drodze jeszcze skrytykować to, co się nie

spodobało. Tak się u nas nie dzieje. Każdy przyczynia się do tego, abyśmy czuli się jak w jednej dużej rodzinie, toteż wciąż z przyjemnością się spotykamy. Nasze grono co jakiś czas powiększa się o kolejne osoby.

Przed nami święta i następny rok. Życzę wszystkim błogosławionych i radosnych świąt w gronie najbliższych, a następny rok niech będzie dla wszystkich łaskawy.

Następne nasze spotkanie 05.01.2013 roku o godzinie 18. Zapraszam!

*Lidia Prochner*

## NABOŻEŃSTWO DLA BAŻANOWICKICH SENIORÓW

W niedzielę, 9 grudnia br., odbyło się w Bażanowicach nabożeństwo ze spowiedzią i komunią świętą dla seniorów. Słowo Boże zwiastował opiekun filiału ks. Łukasz Gaś. Zaśpiewał miejscowy chór kościelny pod dyrekcją diakon Joanny Sikory.

Tradycją już się stało, że w drugą niedzielę adwentu, po nabożeństwie, seniorzy schodzą do salki parafialnej, gdzie razem mogą spędzić czas. Podobnie było i w tym roku. Spotkanie rozpoczął modlitwą ks. Łukasz Gaś. Zaś po rozpoczęciu, jaki przygotowała rada filiału, seniorzy zaśpiewali swoje ulubione kolędy. Były chwile wspomnień oraz wspólnych rozmów.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy spotkania obdarowani zostali symbolicznymi upominkami.

*Tekst:  
Janina Szalbot  
Zdjęcia:  
Sabina Polok*



## SUMMA CUM LAUDE POCZĄTKI 120-LETNIEJ HISTORII SZPITALA ŚLĄSKIEGO W CIESZYNIE



W tym roku przypadła rocznica 120-lecia uruchomienia Szpitala Powszechnego Gminy Ewangelickiej w Cieszynie (obecnego Szpitala Śląskiego). Uruchomienie tegoż szpitala miało niebagatelne znaczenie dla zwiększenia poziomu zdrowotnego mieszkańców naszego regionu. To jakże istotne wydarzenie, nie tylko dla nas ewangelików, doczekało się szczególnego upamiętnienia i już w czerwcu br. na teren szpitala powróciło popiersie ks. dr Teodora Haasego, inicjatora i zasłużonego działacza budowy ewangelickiego szpitala w Cieszynie (pisaliśmy „WW” 2012, nr 7/8). W tym roku również został zrealizowany film dokumentalny poświęcony historii cieszyńskiego szpitala, prezentowany podczas wernisażu. Natomiast 7 grudnia br. w Muzeum Śląska Cieszyńskiego odbył się wernisaż wystawy pt. Summa cum laude. Początki 120-letniej historii Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Przybyłych do Cafe Muzeum na wernisaż wystawy gości przywitał dyrektor muzeum Marian Dembiniok. Wśród przybyłych gości byli emerytowani dyrektorzy, lekarze cieszyńskiego szpitala jak i przedstawiciele władz samorządowych oraz naszej parafii z którą bezpośrednio historia placówki jest związana. W trakcie wernisażu zabrał głos starosta powiatu Jerzy Nogowczyk. W kontekście 120-letniej historii Szpitala Śląskiego podkreślił jego obecne, ogromne znaczenie dla całego powiatu, jako placówki niosącej pomoc medyczną mieszkańcom, a zarazem będącej największym pracodawcą w regionie.

W dalszej części kurator wystawy Irena French przedstawiła zawiłe początki szpitala oraz postać pierwszego dyrektora placówki, znakomitego chirurga dr Hermanna Hinterstoissera. Zwróciła uwagę, iż mimo, że szpital był ewangelicki, miał charakter powszechny, w którym bez przeszkód leczono ewangelików, katolików i Żydów, różnych narodowości. Po histo-

rycznym wprowadzeniu i obejrzeniu filmu nastął czas na zwiedzenie samej wystawy znajdującej się w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Na wystawie można zobaczyć wiele ciekawych zabytkowych już sprzętów i urządzeń medycznych służących w szpitalu, fotografii i dokumentów prezentujących dzieje placówki.

Wystawę można oglądać w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego od 8 grudnia br. do 8 marca 2013 r. do czego serdecznie zachęcamy, gdyż jest ważnym elementem naszej historii, cieszyńskich ewangelików, ich ogromnego wkładu w życie społeczne miasta i regionu, a często niedocenianego lub zapomnianego.

*Marcin Gabrys*



## ADWENTOWO W OGRODZONEJ



W I. niedzielę Adwentu, 2 grudnia odbyło się adwentowe nabożeństwo dla seniorów w Ogrodzonej. Wielu seniorów, którzy z powodu swojej choroby bądź braku sił nie mogą regularnie przychodzić na nabożeństwa, tym razem przyszło, aby wspólnie z innymi parafianami cieszyć się z rozpoczynającego się w tym dniu czasu adwentu.

Nabożeństwo zgromadziło wiele osób. Wspólna pieśń, modlitwa i rozważanie Słowa Bożego, zostały ubogacone o śpiew Chóru Hażlach-Zamarski, pod dyr. p. Krystyny Penkały, któremu serdecznie dziękujemy za piękny występ.

Pomimo problemów ze zdrowiem i trudnego dojazdu, siły dopisały i wielu z najwcześniej urodzonych parafian należących do naszego filiału, mogło w tym dniu przystąpić do spowiedzi i Wieczery Pańskiej. Po nabożeństwie wszyscy zostali zaproszeni do sali pod kościołem, gdzie przygotowany został smaczny poczęstunek. Niestety, zdrowie nie dopisało naszej najstarszej parafiance, pani Emilii Barabach, która je-



żeli Pan Bóg pozwoli, w październiku przyszłego roku będzie świętować swoje setne urodziny. Byliśmy jednak z nią myślni i w modlitwie. Spotkanie i nabożeństwo prowadził ks. Łukasz Gaś.



Dwa dni później, we wtorek parafianie z Ogrodzonej i okolicznych miejscowości, spotkali się na wspólnym spotkaniu adwentowym Koła Pań. Tym razem panie nie były same i zaprosiły swoich mężów. Na spotkaniu był także obecny pan Stanisław Niedoba (prezbiter) i ks. Łukasz Gaś, który wspólnie z p. Janiną Borutą poprowadził całe spotkanie. Zebrani wspólnym śpiewem, rozważaniem Słowa Bożego, a także rozmową cieszyli się z rozpoczynającego się czasu adwentu. Dzięki kulinarnym zdolnościom pań, wszyscy mogliśmy zasiadać do wspaniale zastawionego stołu i wzmocnić się smacznymi potrawami.

Spotkania Koła Pań w Ogrodzonej odbywają się co miesiąc, najczęściej w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 17.

ks. Łukasz Gaś

## ADWENTÓWKA KOŁA PAŃ W BAŻANOWICACH



5 grudnia w Bażanowicach spotkaliśmy się na Adwentowym spotkaniu Koła Pań. Tym razem na spotkanie, oprócz stałych uczestników, przybyli także zaproszeni goście: p. pastorowa Anna Brudny z córką, ks. Dariusz Madzia z małżonką i dziećmi. Była to dobra okazja, żeby ci, którzy kiedyś byli mieszkańcami naszej miejscowości, opowiedzieli, co w ciągu ostatniego czasu zdążyło zmienić się w ich życiu.

Spotkanie prowadziła p. Roma Szmidt-Król, której syn i córka również przyjęli zaproszenie. Dla dzieci w trakcie spotkania była przygotowana mała niespodzianka. Wszyscy uczestnicy dostali specjalnie przygotowany, świąteczny prezent. Było to nasze ostatnie spotkanie w tym roku. Dlatego miało charakter bardzo refleksyjny i podsumowujący. Ksiądz Łukasz Gaś wygłosił adwentowe rozważanie, a wspólnie spędzony czas był przeplatany śpiewem i konsumowaniem tego, co znalazło się na bogato zastawionym stole. Pani Roma podsumowała także cały miniony rok

spotkań. W Bażanowicach panie spotykają się regularnie, dwa razy w miesiącu. Jest to zawsze czas wypełniony wieloma rozmowami, śpiewem i przygotowanym tematem.

Był to również czas składania życzeń i dzielenia się opłatkiem.

Mamy nadzieję, że po świąteczno-noworocznej przerwie znowu wszyscy cali i zdrowi będziemy mogli zobaczyć się na kolejnych spotkaniach.

ks. Łukasz Gaś



www.slowoimysl.pl

## CZY DZIAŁALNOŚĆ PTEw. MA SENS?

Niedawno zostałem poproszony przez redakcję „Słowa i Myśli” o podzielenie się swoimi przemyśleniami na temat działalności PTEw.

Od jakiegoś czasu jestem członkiem cieszyńskiego oddziału PTEw. Coraz bardziej angażuję się w jego działalność poprzez wygłaszanie prelekcji i współorganizowanie sesji popularnonaukowych. Zdążyłem poznać historię i cele towarzystwa oraz bolączki, z jakimi się ono zmagają - a przynajmniej te, które dotyczą jego cieszyńskiego oddziału.

Po pierwsze uważam, że działalność PTEw. to nie jest jakaś tam działalność jakiegoś tam stowarzyszenia. Mamy tu do czynienia z poważnym towarzystwem działającym z przerwami od ponad dziewięćdziesięciu lat w Polsce. Ma ono swoje piękne tradycje. Zrzeszało i zrzesza wybitnych biskupów, profesorów, lekarzy, księży etc.

Po drugie, nie można mówić o jednej formie działalności PTEw. Wiem, że każdy oddział wypracował charakterystyczną tylko dla siebie formę działalności, w której czuje się dobrze i w ten sposób może realizować cele statutowe: *pielęgnowanie więzi wśród społeczności ewangelickiej, kultywowanie jej tradycji oraz obrona interesów i dobrego imienia ewangelicyzmu w Polsce (§ 9 statutu w nowym zapisie z 2004r.)*.

Po trzecie, charakterystykę poszczególnym oddziałom nadają przede wszystkim ich prezysi i ludzie szczególnie zaangażowani – społecznicy. Oni bowiem przygotowują wykłady, prelekcje, organizują sesje popularnonaukowe. Taką charyzmatyczną osobą w cie-

szyńskim oddziale jest bez wątpienia inż. Władysław Sosna. W innych oddziałach są to chociażby: prezes Józef Król z Jaworza, dr Jan Szturc i prof. Grażyna Szewczyk z Katowic, prof. Karol Karski z Warszawy, ks. Michał Makula z Łodzi. Ich pozycja i dorobek, a także wkład, jaki wnoszą do PTEw, są nie do przecenienia i podnoszą rangę PTEw. do poziomu innych, podobnych towarzystw, np. KIK.

Uważam, że naturalnym środowiskiem PTEw. – pomimo tego, że działa ono niezależnie (pod swoim statutem, wpisane w KRS, w przypadku niektórych oddziałów z własną osobowością prawną) – jest parafia. Niestety w Cieszynie, po przeniesieniu z salek parafialnych do przestronniejszego lokum Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, więzi PTEw. z parafią rozluźniły się. Oprócz tego w parafii cieszyńskiej przez pewien czas wyczuwalne było napięcie pomiędzy PTEw., a Towarzystwem Ewangelickim. Dziś sytuacja unormowała się – strefy wpływów obu organizacji są niezależne. W szeregach PTEw. zwraca uwagę większa liczba osób starszych (szczególnie dla nich organizowane są cotygodniowe spotkania), natomiast TE zrzesza ludzi młodszych, którzy są związani z placówkami oświatowymi prowadzonymi przez to towarzystwo.

Poza wspomnianymi już celami statutowymi, PTEw. realizuje inne. Są to: *działalność turystyczno-krajoznawcza, charytatywna i wydawnicza oraz gromadzenie i ochrona materiałów archiwalnych i pamiątek historycznych z dziejów polskiego protestantyzmu (§ 10)*.

W Cieszynie szczególnie aktywność turystyczno-krajoznawcza oddziału jest godna zauważenia.

W ciągu dwudziestu pięciu lat tutejszy oddział zorganizował ok. 250 wycieczek do miejsc związanych z protestantyzmem na terenie Polski, Czech i Słowacji! Ta liczba imponuje.

Czy widzę sens dalszego kontynuowania działalności PTEw. w Polsce, a przynajmniej w Cieszynie? Oczywiście, że tak! Na spotkaniach organizowanych przez PTEw. można dowiedzieć się wielu ciekawych, a przede wszystkim istotnych rzeczy związanych z historią naszego wyznania, postaciami ważnymi dla ewangelicyzmu i nie tylko. Patrząc z perspektywy du-

-chownego cieszyńskiej parafii na nasz oddział, marzy mi się jeszcze ściślejsza z nim współpraca. Prezesowi Sośnie przydałaby się także pomoc w przygotowaniu i prowadzeniu strony internetowej oddziału, pozyskiwaniu środków zewnętrznych, przeznaczonych na organizowanie jeszcze ciekawszych sesji, zaproszenie ekspertów z różnych dziedzin lub zorganizowanie kilkudniowej wycieczki, na przykład śladami Reformacji. W tym zakresie wzorem do naśladowania jest chociażby katowicki oddział PTEw.

ks. Grzegorz Brudny

## GRUDNIOWE NABOŻEŃSTWO RODZINNE W CIESZYNI

W niedzielny poranek 16 grudnia w trzecią niedzielę adwentu, przybyliśmy wraz z naszymi bliskimi do Kościoła Jezusowego w Cieszynie, aby wspólnie przeżyć nabożeństwo rodzinne.

Dla nas było to szczególne nabożeństwo, ponieważ nasza szkoła SP 3 miała wziąć w nim aktywny udział. Kiedy nadeszła pora naszego występu poczuliśmy, że serca nam biją mocniej niż zwykle. Mimo tego wyszliśmy odważnie przed ołtarz i rozpoczęliśmy nasz krótki program artystyczny. Nasze wiersze mówiły w szczególności o adwencie, o powtórny przyjsciu Pana Jezusa oraz dawały wskazówki jak na to przyjscie się przygotować. Wierszyki recytowały dzieci z klas pierwszych i drugich.

Następnie uczniowie klas piątych odegrali scenkę zatytułowaną: „ Co jest najważniejsze

w Świąta Bożego Narodzenia” . Wszyscy zebrani usłyszeli, że Jezus jest Światłością świata, która rozjaśnia mroki naszego życia.

Cieszymy się, że podczas tego nabożeństwa staliśmy się zwiastunami Bożej łaski i miłości, a przeżyte wspólnie chwile pozostaną długo w naszej pamięci.

Bożena Harwot





## Przepis na Nowy Rok

Weź pół miarki Ciekawości, Kwartę Pogody Ducha,  
Dziesięć centymetrów Uśmiechu, Kilogram Życzliwości

Miłości ze dwie garści., Cały zapas Wiary

Nadziei - ile się zmieści, Haust spokoju

Pomieszaj to w Sobie, Podziel się z bliskimi

Może starczy i dla obcych!

I świętuj narodziny Tego,  
który przyszedł i ma przyjść!

Błogostawionego Nowego Roku!



# Ratujmy NASZE organy

VIII koncert w ramach akcji  
RATUJMY ORGANY KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO

## Jesienny Zjazd Chórów

W ostatnią sobotę listopada odbył się Jesienny Zjazd Chórów w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Tegoroczne spotkanie chórowej rodziny poświęcone było akcji „Ratujmy organy Kościoła Jezusowego w Cieszynie”. Organy Kościoła Jezusowego w Cieszynie są przepięknym, zabytkowym instrumentem, niestety poważnie uszkodzone przez kołatka. Ich naprawa będzie bardzo kosztowna. Kościół Jezusowy w Cieszynie jest zaś nazywany Kościołem Matką, dlatego też wiele chórów odpowiedziało na zaproszenie przewodniczącego Komisji Chórów i Orkiestr ks. Romana Dordy.

Zgromadzonych przywitał ks. Janusz Sikora, całość poprowadził ks. Roman Dorda. Ten wieczór był wyjątkowy, wszystkie chóry chciały zaprezentować się jak najlepiej. Repertuar był bardzo różnorodny, pojawiały się utwory a'capella, z towarzyszeniem organów, soliści, śpiewały połączone chóry, liczące czasem kilkadziesiąt członków, a także i samodzielne występy chórów. Moc cieszyńskich organów zaprezentował wirtuoz Paweł Seligmann, który aktywnie wspiera akcję „Ratujmy organy”. Wzruszającym momentem jest, jak zawsze, wykonanie wspólnych pieśni przez wszystkie chóry. Słowa pieśni: „Niech zabrzmia dziś pieśni chwały” oddają ogromną moc śpiewu i muzyki płynącej prosto z serca, takie chwile, często powodują wzruszenie i łzy. W tym roku na







zjeździe wystąpiły chóry z Cieszyna, Hażłacha, Bażanowic, Zamarsk, Wisły, Ustronia, Polany i Dobki, Golezowa, Dębowca i Skoczowa.

Kolejny zjazd już na wiosnę, przez ten czas chóry będą intensywnie ćwiczyć, poświęcać czas, by szlifować swój warsztat, a wszystko po to, by wspólnie oddawać Bogu chwałę, uwielbienie i cześć.

Życzymy organizatorom akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego w Cieszynie” i wykonawcom wiele Bożego błogosławieństwa, sił, a także samych udanych koncertów.

*Ilona Matuszek*



## IX koncert w ramach akcji RATUJMY ORGANY KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO

### **KONCERT ADWENTOWY na Bas i Organy**

W drugą niedzielę Adwentu, 9 grudnia po południu odbył się kolejny IX koncert w ramach akcji Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego. Tym razem wystąpili Paweł Seligman oraz Paweł Konik - muzycy blisko związani z Cieszynem i naszą parafią, którzy od początku zaangażowani są w działania na rzecz ratowania zażytkowego instrumentu w naszym kościele. Obaj wzięli udział w nagraniu płyty - cegiełki oraz służą swoim doświadczeniem oraz talentami przy organizacji kolejnych muzycznych projektów.

Myślę, że każdy, kto skorzystał z zaproszenia i mimo siarczystego mrozu przyszedł tego wieczoru na

koncert, wyszedł z kościoła ubogacony i radosny. Podczas trwającego nieco ponad godzinę koncertu wysłuchaliśmy utworów, których charakter podkreślił atmosferę przeżywanego właśnie adwentu. Paweł Seligmann wydobył z organów wiele różnorodnych barw, w pełni prezentując drzemiący w nich potencjał. Jako solista wykonał piękne preludium chorałowe „Nun komm' der Heiden Heiland” J.S. Bacha, Fantazję e-moll J.K. Kuchařa i trudną sonatę c-moll F. Mendelssohna. Ten czteroczęściowy utwór wspaniale oddał bogactwo brzmień instrumentu romantycznego. W pamięć słuchaczy zapadły też utwory wirtuozowskie, w których grający znakomicie pokazał, co potrafi utalentowany organista, gdy ma do dyspozycji dobry instrument. Mam na myśli Wielkie Preludium i Fugę c-moll J.S. Bacha oraz Toccatę h-moll E. Gigout, które w kościelnych murach odbiły się potężnym echem. Niestety, niska temperatura dała się we znaki nie tylko słuchaczom. Nasz „chory” instrument ponownie odmówił posłuszeństwa i podczas niemal wszystkich utworów organowych słyhać było



zacinające się dźwięki i świsty, które latem i jesienią nie występowały...

Paweł Konik, student Akademii Muzycznej w Katowicach, nasz parafianin, odnosi coraz większe sukcesy jako solista bas-baryton. Pierwotnie miał wystąpić podczas koncertu inauguracyjnego w maju. Z powodu choroby nie mógł jednak zaśpiewać i czekaliśmy na jego występ aż do grudnia – było warto! Paweł, który od lat związany jest Wyższobramskim Chórem Kameralnym, zachwyił wszystkich swoim doniosłym głosem o pięknej, głębokiej barwie. Wykonane przez niego z wielkim uczuciem pieśni były wspaniałym dopełnieniem utworów organowych. Koncert rozpoczął się od kompozycji J.S. Bacha. Solista wykonał arię i recytatyw z kantaty „Ich habe genug” oraz „Grosser Herr und starker König” z Oratorium na Boże Narodzenie. W dalszej części programu wysłuchaliśmy czterech pieśni autorstwa A. Dvořáka z cyklu „Pieśni Biblijnych”. Pieśni te, mimo obcojęzycznych tekstów, dzięki interpretacji solisty, niosły ze sobą wiele emocji i przesłanie, podkreślone dodatkowo delikatnym akompaniamentem Pawła Seligmana.

Koncert tradycyjnie zakończył się podziękowaniami dla artystów oraz wspólnym zmówieniem Modlitwy Pańskiej. Po koncercie słuchacze złożyli datki na rzecz funduszu remontowego.

Przed nami kolejny X i zarazem ostatni już koncert w tegorocznej edycji akcji Ratujmy Organy. W sobotę 19 stycznia o godz. 16:00 z programem kołowym „Czas Radości” wystąpi Chór Mieszany ECHO z Zebrzydowic pod dyr. Jadwigi Sikory oraz Arkadiusz Popławski - organista. Mimo, że koncert odbędzie się już w styczniu 2013r., traktujemy go jako zamknięcie pewnego etapu, który skłania do podsumowań...

Cieszę się, że zapoczątkowana wczesną wiosną akcja znalazła wielu sprzymierzeńców i nadal się rozwija. Podstawowym celem naszych działań jest zebranie środków na rzecz koniecznego remontu kościelnych organów. W marcu po wielu przygotowaniach udało się zrealizować profesjonalne nagranie i wydać płytę-ce-



gielkę, prezentującą brzmienie cieszyńskich organów. Od maja systematycznie odbywają się comiesięczne koncerty, z których dochód przeznaczony jest na fundusz remontowy. Pieniądze wpływają też od ofiarnych parafian, którzy wpłacają na specjalnie utworzone konto oraz listy. W listopadzie do akcji włączyły się chóry Diecezji Cieszyńskiej, które postanowiły nas wesprzeć. Na zorganizowanym dodatkowo koncercie wystąpiło ponad 600 śpiewaków. Chórzyści złożyli przy tej okazji ofiarę wysokości 5007 zł, a chór z Cisownicy, nie mogąc uczestniczyć w koncercie, zorganizował u siebie składkę i przekazał na cel remontu 400 zł, co zasługuje na wielkie wyrazy uznania.

Mam nadzieję, że hasło „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego” znane jest już wszystkim członkom naszej parafii i nie tylko. Comiesięczne koncerty organizowane od maja wyrobiły sobie już pewną renomę i zebrały grono wiernych słuchaczy, którzy chętnie przychodzą by słuchać muzyki, ale przede wszystkim dać wyraz swojego poparcia dla szczytnej sprawy. Tak jak pisałem w maju, mam nadzieję, że podejmowane przez nas działania nie są bliskie tylko wąskiej grupie zapaleńców, którzy chcą uratować przed zniszczeniem zabytkowy instrument. Troska o zachowanie tego, co z trudem zbudowali nasi przodkowie, powinna być obowiązkiem nas wszystkich!!! Jako organizatorzy koncertów korzystamy z wszystkich możliwych środków przekazu, aby dotrzeć z informacją do szerokiego

grona odbiorców, na ogłoszeniach parafialnych poczynając, poprzez plakaty, afisze, na prasie i portalach internetowych kończąc. Z frekwencją na koncertach nie jest źle, ale czy nie może nas być więcej??? Ile razy byłeś/byłaś na koncercie w ramach akcji??? Może

w przyszłym roku uda nam się bardziej mobilizować i pokazać, że potrafimy się jednoczyć we wspólnej sprawie! Bardzo o to proszę! Pierwsza próba już 19.01.2013r. ZAPRASZAM!

Piotr Sikora



**„CZAS RADOŚCI”**

**KONCERT KOLEJ**

*w ramach akcji*

**Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego**  
**Sobota, 19. stycznia 2013 r., godz. 16:00**  
**Kościół Jezusowy w Cieszynie**

**Wykonawcy:**

**Chór Mieszany „Echo” z Zebrzydowic**  
**- dyr. Jadwiga Sikora**

**Arkadiusz Popławski - improwizacje organowe**

**Beata Sabbath - poezja**

Z  
A  
P  
R  
A  
S  
Z  
A  
M  
Y

## Kącik wspomnień

*W bieżącym numerze dalszy ciąg wspomnień parafianki, która chce się podzielić własnymi przeżyciami związanymi z kościołem Jezusowym - pisanyymi gwarą.*

*Bronisława Uher*

### o KSIĘDZACH WRZECIONKACH

#### W CIESZYNIE

Dzisiaj chcemy wspomnieć naszego ks. Rudolfa Wrzecionkę, który przed wojną był u nas w Cieszynie drugim proboszczem. Chcemy o nim wspomnieć, choć tak po prawdzie, to o nim wiele nie wiemy. Księża w Cieszynie nie mieszkali nigdy sami Polacy. Choć byli polskimi obywatelami, ale narodowości niemieckiej, czy też żydowskiej. Niemcy mieli także swojego burmistrza. Bo burmistrzem był Polak. Do naszego wanieckiego Zboru należeli także tacy, co chcieli śpijować i rzykać się w kościele po niemiecku, a tego żaden z nich nie zakazował. Tak mieli swojego księdza, co odprawiał w niedzielę o 9 godzinach nabożeństwo po niemiecku, chrzczył mu dziecko, dawał ślub, konfirmował, a potem

też pochował. Do takiej służby został powołany i wybrany ks. Rudolf Wrzecionko. Pochodził z Wisły, zdołał się z Malinki. Nie nigdy nie skończył studiów, ale także miał i doktorat z filozofii. Był to człowiek mocno mądry i jako każdy mądry, był cichym i jakosi mało widocznym. On go znał z widzenia. Słyszałem go trzy razy na pogrzebach, jak mówił koczani po polsku. Ks. dr Wrzecionko, jako drugi ks. mieszkał na farmie pod nr 8 ze swoją rodziną. Nigdy żech także nie słyszała, aby któryś miał coś przeciwko niemu.

Kiedy zaczęła się wojna to w naszym kościele ks. Wrzecionko dawał odprawiać swoje nabożeństwa o 9, a nasze polskie miały ks. Fusek o godzinie 10-tej.

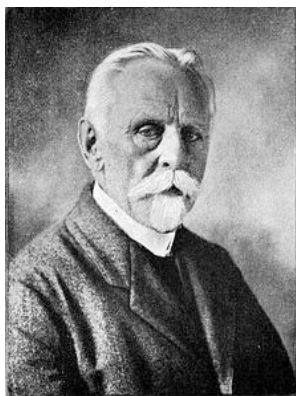
Obo jeszcze w 1940 roku konfirmowali dziecka, jeden swoich po niemiecku, drugi swoich po polsku. Ks. Wrzecionko jakosi potym hónym dali na emeryture. Musioł się tesz wykludzić z fary na kwatyr przy pl. Kościelnym 7, a że mioł ogrómnie moc ksióńzek to ji oddoł już na zawdy dlo Kościoła. Żył se teroz dali cichutko z zónom, bo synowie byli kansi we świcie. Ludzie prawili, że to „ksióndz modliciel”, jako, że mioł moc czasu na to. Wojna się skóńczyła i przyszły insze porzónki. Do kwatyr ku Wrzecionkom skludził się jakisi urzyndnik z Bezpieki. Nie wjym jako się tam pomieścili i jako tam społym żyli. Leko isto nie było. Jak yny zaczyno się wysiedlać Niemców z Cieszyna, to też trefiło Wrzecionków. Spakowani mieli jechać do Niemiec, ale ks. Wrzecionko nigdzi nie dojechał. Zostoł se w Cieszynie. Tukej kansi na chodniku se umrzył i je pochowany na cmyntorzu komunalnym w Cieszynie. Żóna sama pojechała w świat. To nima jeszcze kóniec moji opowieści.

Kierejsi niedzieli w rokach isto 1970 byli my na nabożeństwie w kościele i z ogrómnym zdziwinyim usłyszeli my, że kozani bydzie mioł ks. Wrzecionko z Niemiec, syn naszego z Cieszyna. Snoci przed tym mioł jakisi wykłady we Warszawie. Ks. Wrzecionko – syn mioł wzruszajónce kozani – pieknie po polsku. Było pełne wspomniyń z dzieciństwa z Placu Kościelnego, pełne umiłowanio naszego Kościoła Jezusowego. Dziynkował Pónbóczkowi, że może stoć na tej kazalnicy z kierej jego ojciec telkowne roki głoził Chrystusa tego ubitego, a potym ukrzyżowanego za nasze grzychy. Wszystkich przeproszoł za straszliwe zbrodnie popelnione przez jego kraj, przez Niymców. Dziynkował, że móg nó m to powiedzieć. Było to kozani pełne pokory. Kozani ewangelizujące, z miłosiernym naszym Panem Jezusem i nie dziwcie się, że kapały nó m lzy i takich nabożyństw się nigdy nie zapómino. Tela o ksiyndzach Wrzecionkach.

## Inne wydarzenia

### Z CIESZYNA. Śladami bohaterów mówiących tablic Szlak Tolerancji cz. III

#### Jan Kubisz



Jan Kubisz znany jest na Śląsku jako autor pieśni Płyniesz Olzo i Ojcowski dom, ale nie tylko dlatego, że napisał hymn naszego regionu wart jest wspomnienia. Należał bowiem do pokolenia, które w szkole średniej skazane na germanizację, dzięki patriotycznemu wychowaniu, wyniesionemu z domów, nie tylko potrafiło przeciwstawić się obcym wpływom, ale i wiele zrobiło w przyszłości dla sprawy polskiej.

Urodził się w 1848 r. w Końskiej koło Trzyńca w rodzinie chłopskiej. Tam też chodził do szkoły ludowej. Rodzice zdecydowali, że zostanie wysłany na naukę do Cieszyna, do niemieckiego gimnazjum, polskiego wtedy nie było. Niewielu kontynuowało naukę w „mieście”, ale zdolni absolwenci szkoły w Końskiej, podobnie jak Jan, szli do gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Edukację przerwał po czwartej klasie i dalej kształcił się w seminarium dla nauczycieli ludowych. Dzięki patriotyzmowi wyniesionemu z ojcowskiego domu i kontaktom z polskimi patriotami (m. in. z pastorem L. Otto) nie uległ wpływom germanizatorskim.

Po ukończeniu seminarium w 1868 r. został mianowany nauczycielem i kierownikiem szkoły w Gnojniku. Ewangelicka, prywatna szkoła wyznaniowa, na prawach szkoły publicznej powstała w Gnojniku już w 1853 r. W tej właśnie szkole rozpoczął pracę 4. stycznia 1869 r. Była to jego jedyna posada, w której wytrwał do r. 1910, kiedy to przeszedł na zasłużoną emeryturę. Był nie tylko nauczycielem, ale przede wszystkim działaczem narodowym, członkiem wielu polskich organizacji, poetą i pisarzem. Aktywnie działał w Czytelni Ludowej w Cieszynie, Towarzystwie Ewangelickiej Oświaty Ludowej, Polskim Towarzystwie Pedagogicznym, którego był współzałożycielem i aktywnym członkiem. Należał również do Towarzystwa Nauczycieli Ewangelickich w Cieszynie. Organizował wieczornice poświęcone polskim poetom, rocznikom historycznym, przygotowywał także przedstawienia teatralne.

Społecznie pracował całe życie. Udało mu się przywrócić mieszkańcom Gnojnika polską pisownię ich nazwisk zniekształconych przez Niemców. Pracując jako nauczyciel, zaczął pisać wiersze. Pisał, głównie pod wpływem poezji Adama Mickiewicza, wiersze okolicznościowe, przepojone uczuciami patriotycznymi i religijnymi opiewające ziemię rodzinną, zwalczające obojętność narodową. Wywarły one głęboki wpływ na świadomość narodową współczesnych Kubiszowi generacji Polaków na Śląsku Cieszyńskim, oraz stały

się poetycką kroniką zmagania narodowych w regionie. Utwory drukował w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i „Przyjacielu Ludu”. Niektóre podpisywał pseudonimem „Ślązak”. Swoją pierwszą tomik „Niezapominajka” wydał w 1882 r. Zamykał go wiersz Do Olzy, bardziej znany pod tytułem Płyniesz Olzo, w którym wyśpiewał swoją miłość do stron rodzinnych. Obecnie pełni funkcję nieoficjalnego hymnu Śląska Cieszyńskiego. Drugim najbardziej znanym utworem jest Ojcowski dom. Tekst prawdopodobnie literacko przetłumaczył z czeskiej pieśni, ale na Śląsku to jego nazwisko kojarzone jest z „Ojcowskim domem”. Jest on śpiewany w różnych okolicznościach, najczęściej w chwili opuszczania domu przez młodą osobę, która ma się ożenić bądź wyjść za mąż, w kościele przy ślubach, pogrzebach, a także na spotkaniach, zarówno prywatnych jak i urzędowych.

Wydał również „Śpiewy starego Jakuba” (1889), zbiór obejmujący znane na Śląsku pieśni oraz drugi: „Z niwy śląskiej” (1902). Bodaj najważniejszym

dziełem Jana Kubisza jest „Pamiętnik starego nauczyciela”, w którym dał szeroki obraz stosunków cieszyńskich w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. Jego wspomnienia ukazały się w 1928 r. Książka ta stanowi jedno z cenniejszych źródeł do historii Ziemi Cieszyńskiej, wyróżniające się przy tym piękną formą językową. Opisuje problemy religijne, oświatowe oraz przemiany, jakie zachodziły na śląskiej wsi. Dostarcza też wielu wiadomości o działaczach ruchu narodowego, z którymi Jan Kubisz był przecież osobiście związany. Wspomnienia są bardzo ciekawą lekturą dla wszystkich zainteresowanych przeszłością naszej ziemi, bo jest to jedna z najpiękniejszych książek o Śląsku Cieszyńskim. Jan Kubisz dożył sędziwego wieku 81 lat, zmarł 26.3.1929. Jego pogrzeb był manifestacją polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego. Został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Gnojniku, miejscowości, w której spędził prawie całe swe dorosłe życie. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby na jego mogile nie stawiano nagrobka.



## Cezary Haller

Cezary Haller - ur. w 1875r. w Jurczyce pod Krakowem (gmina Skawina). Był piątym synem arystokraty-ziemianina Henryka Hallera von Hallenburga (brał udział w powstaniu styczniowym)

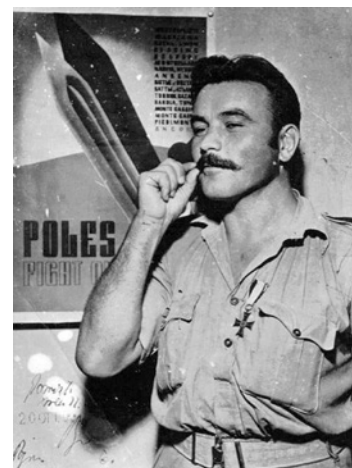
i Olgi z Treterów. Pochodził z prostej linii od Jana Hallera (księgarza i właściciela pierwszej w Polsce oficyny wydawniczej w XVI wieku). Dziadek, ze strony matki, był kapitanem Wojska Polskiego w powstaniu listopadowym i kawalerem krzyża Virtuti Militari, brat gen. Józefa Hellera, dowódcy Błękitnej Armii. Pochodził z bardzo religijnej i patriotycznej rodziny. Należał do

Sodalicji Mariańskiej oraz do Trzeciego Zakonu Świątecznego Franciszkańskiego (tercjarzy). W 1882 roku, wraz z rodziną przeniósł się do Lwowa, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum niemieckim. Absolwent Niższej Szkoły Realnej w Koszycach na Węgrzech (obecnie Słowacja), Wyższej Szkoły Realnej w Hranicach (ówcześnie Maehrisch-Weisskirchen). Studiował na Akademii Technicznej w Wiedniu, na wydziale artylerii. Odbył służbę wojskową w armii austriackiej, po czym wycofał się z wojska by osiedlić się w rodzinnych Jurczycach. W 1911 roku wybrano go, z ramienia konserwatystów, na posła do parlamentu austriackiego (zajmował się sprawami Śląska Cieszyńskiego). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wstąpił do Wojska Polskiego w randze kapitana i walczył na Śląsku Cieszyńskim. Zginął 26 stycznia 1919 roku w przegranej bitwie z oddziałami czeskimi pod Kończycami Małymi w gminie Zebrzydowice w powiecie cieszyńskim.

## Adolf Bolko Kantor

Adolf Kantor urodził się w Suchej Górnej 15 sierpnia 1910 r. Od najmłodszych lat zainteresowany był sportem, jako nastolatek trenował zapasy. Z wykształcenia był piekarzem. Pomimo lokalnego patriotyzmu, jaki żywił do rodzinnego Śląska Cieszyńskiego, formalnie aż do 1930 roku był obywatelem czeskim. Z tego powodu w 1929 roku otrzymał powołanie do wojska czeskiego. Wówczas, podczas kilkumiesięcznej służby, po raz pierwszy zetknął się z zawodowym boksem, który wywarł na młodym Kantorze ogromne wrażenie. Po zakończeniu służby wrócił na Zaolzie z prze-

konaniem, że boks to dokładnie to, co chce w życiu robić. Na Śląsku Cieszyńskim nie miał jednak żadnych możliwości rozwoju, jako że ta dyscyplina zupełnie nie istniała wówczas na tym terenie. Szczęście jednak sprzyjało Bolkowi. Udaje mu się dostać do bokserskiej sekcji war-



szawskiej Imki (YMCA) pod opiekę znakomitych fachowców - przede wszystkim Zbigniewa Cyganiewicza, a także Kazimierza Laskowskiego czy Wiktora Junoszy Dąbrowskiego. Do pamięci przejdzie jego filmowy epizod w filmie „Niedorajda”, gdzie stoczy aktorską walkę z samym Adolfem Dymszą.

W lutym 1930 roku Kantor staje przed pierwszym, poważnym egzaminem swoich umiejętności. Startuje w Mistrzostwach Warszawy w wadze półciężkiej. Konkurencja na turnieju jest ogromna, i choć nikt nie daje mu szans na sukces, niespodziewanie udaje mu się dojść do finału, w którym trafia na zawodowego boksera. Staje przed szansą, której nie może zmarnować - to dla tego momentu tak zacięcie trenował, i tę szansę w pięknym stylu wykorzystuje.

Dzięki zdobyciu tytułu mistrza Warszawy zostaje członkiem reprezentacji klubowej. Nie jest mu jednak wcale łatwiej niż na początku.

Z powodów materialnych zostaje zmuszony do powrotu w rodzinne strony, gdzie dostaje propozycję członkostwa Związku Bokserów Zawodowych pod warunkiem przejścia rundy kwalifikacyjnej, na przygotowanie się do której ma zaledwie tydzień. Ponownie nikt nie wierzy w możliwości Kantora, a on ponownie udowadnia, że dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. Wygrywa i zostaje przyjęty do Związku. Już jako zawodowiec bierze udział w wielu walkach, i wkrótce zostaje mistrzem Polski. Toczy pojedynki na ringach europejskich w Paryżu, Pradze, Warszawie, Wiedniu, Królewskiej Hucie. Staje się coraz bardziej znany na europejskich ringach i zabezpieczony finansowo. Z powodu złej sławy swojego imiennika Adolfa Hitlera zmienia sobie w końcu imię. Teraz będzie się nazywał „Bolko”.

W okresie największego rozkwitu jego kariery, Bolko zostaje w 1934 roku powołany do Wojska Polskiego, gdzie traci możliwość systematycznego trenowania. Okres drugiej wojny światowej to szczególnie tragiczny w życiu Kantora czas, czas, który zburzył wszystko, na co pracował przez lata. W październiku 1939 roku był świadkiem, jak niemiecki oficer obraża dwie polskie kobiety, które pomimo panującego zakazu rozmawiały w miejscu publicznym po polsku. Dla mężczyzny takiego jak Bolko, który żył wedle ustalonych zasad, była to sytuacja, wobec której nie mógł przejść obojętnie. Bez namysłu uderzył Niemca w twarz, łamiąc mu szczękę. Za takie przewinienie wobec hitlerowskiego funkcjonariusza został umieszczony w obozie koncentracyjnym w Dachau w Niemczech. Po roku pobytu w obozie otrzymał propozycję Niemieckiego Związku Bokserskiego, który zaferował mu pomoc w uwolnieniu pod warunkiem podpisania Volkslisty i przyznania się do narodowości niemieckiej. Kantor, nie wytrzymujący srogich warunków obozowych i bezlitosnego katowania go, przystał na tę propozycję, co błyskawicznie

zostało wykorzystane przez propagandę niemiecką. Po pewnym czasie trenowania młodych niemieckich bokserów, Bolko dostał rozkaz wstąpienia do Wehrmachtu i został wysłany na front do Jugosławii. Wówczas ponownie naraża się na kłopoty kategorycznie odmawiając strzelania. Zostaje więc osadzony w wiedeńskim więzieniu i skazany na karę śmierci. Kolejny raz dostaje jednak od losu szansę na przeżycie. Kara śmierci zostaje mu zamieniona na rozkaz wstąpienia do Karnej Kompanii, co dla wielu było równoznaczne z wyrokiem śmierci. Adolfowi jako jednemu z nielicznych udaje się w cudowny sposób przeżyć i trafia na front włoski na Sycylii. W końcu ucieka z Wehrmachtu i przedostaje się do armii amerykańskiej, a następnie do korpusu generała Andersa, gdzie pozostaje aż do zakończenia wojny. Walczy między innymi pod Monte Cassino, gdzie w heroiczny sposób wyrwa z rąk Niemców amerykański sztandar. Za ten czyn w latach 60-tych otrzymał pisemne podziękowanie w liście od prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Kennedy'ego, a sztandar otrzymał na własność. We Włoszech trenuje młodego Zygmunta Chychłę, późniejszego pierwszego polskiego złotego medalistę olimpijskiego w boksie (Helsinki 1952 rok). Po wojnie decyduje się na powrót do Polski, której nowy ustrój kompletnie nie przystawał do wizji Kantora. Zabroniono mu mówić o jego historii wojennej, nosić mundur i co najgorsze, uprawiać zawodowo boks, który w rozumieniu władz komunistycznych był przejawem kapitalizmu. Bolko nie bawił się w żadne konwenanse. Mówił wprost to, co myślał, publicznie negował system komunistyczny udowadniając, że jest zły i nie służy ludziom, przez co stał się osobą bardzo niewygodną dla ówczesnych władz. Pisał pokojowe odezwy do znaczących wówczas osobistości – I Sekretarza K. P. Związku Radzieckiego, Króla Szwecji, Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Papieża. Aby zapobiec ewentualnym i wielce prawdopodobnym ekscesom ze strony Kantora, przed każdym ważniejszym świętem jak np. 1 maja, 22 lipca, prewencyjnie zamykano go na 48 godzin w areszcie. Po pewnym czasie komuniści zdecydowali się na bardziej drastyczny krok - zamknęli go w szpitalu psychiatrycznym. Było to dla nich idealne wyjście nie można przecież dawać wiary słowom, które rozgłasza chory psychicznie człowiek. W ten sposób władze starały się odsunąć Bolka na boczny tor, złamać jego upór, ale trafiły na nieugiętego przeciwnika. Po wypuszczeniu na wolność w latach 60-tych zaczął organizować, zazwyczaj na Równicy, różnorodne zawody sportowe dla dzieci i młodzieży, między innymi w narciarstwie, kolarstwie, które miały na celu zachęcanie młodych ludzi do uprawiania sportu. Na organizację nie posiadał żadnych środków, a ponieważ nie stać go było na zakup nagród, oddawał krew (podobno w życiu oddał jej aż 50 litrów,) za co otrzymywał słodycze, które później sprzedawał i w ten sposób uzyskiwał

środki na kupno nagród. Rozdawał też liczne swoje trofea. Z jego inicjatywy rodzą się takie pomysły jak rajdy górskie, mające spełnić rolę wychowawczą. Prowadzi działalność sportową przy PZKO w Czechach, trenuje bokserów i zapaśników Piasta Cieszyn, Kolejarza Wodzisław, BBTS Bielsko i Slavoja Czeski Cieszyn.

Z jego rad korzystają wspaniali trenerzy kadry narodowej: Feliks Stamm i Paweł Szydło. W podeszłym wieku postanawia poświęcić się turystyce górskiej. Kilka razy w roku organizuje na Równicy, Baraniej Górze i Kozubowej tradycyjne biegi przełajowe, wyścigi kolarskie, zawody narciarskie, konkursy przeciągania liny i podnoszenia ciężarów.

Z upływem lat Bolkowi było coraz trudniej żyć. Ludzie się od niego odwracali, uważając za dziwaka. Nie potrafił przystosować się do funkcjonowania w panującym systemie, a nie udało mu się też znaleźć ludzi,

którzy by go poparli i wspierali w działaniach opozycyjnych. Z pełnym oddaniem poświęcał się ochronie przyrody. Codziennie można było go spotkać w Lasku Miejskim, gdzie ratował okazy flory i dokarmał zwierzęta. Jeszcze wśród nielicznych, rodowitych, starszych mieszkańców Cieszyna funkcjonuje fałszywy obraz Bolka Kantora jako osoby mocno kontrowersyjnej. Zapewne przyczyniło się do tego kilkakrotne umieszczenie go w szpitalu dla umysłowo chorych, czy podejmowane przez niego działania nie pasujące do ówczesnego modelu życia, ale pewne jest, że należy ten pogląd zmienić, bowiem Adolf „Bolko” Kantor w pełni siebie swoim życiem i świadectwem, jakie dał, zasłużył na to, aby być dla kolejnych pokoleń przykładem i wzorem do naśladowania.

Opracowanie:  
Radosława Baściuk  
Eugeniusz Raabe

## Z IRANU.

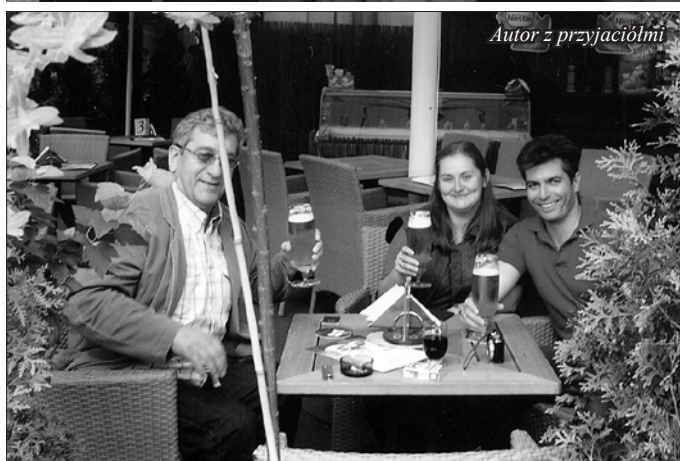
### Be omide didar

Niebawem Nowy Rok. Obliczenia Majów straszą końcem świata. A my musimy z tymi obawami żyć dalej. Coraz częściej pojawia się w naszych głowach zaniepokojenie i zadajemy sobie pytanie: dokąd zmierzają i o czym myślą zamieszkali na wspólnej ziemi z nami bracia muzułmanie? W Niemczech żyje ich ponad pięć milionów, w Wielkiej Brytanii ponad dwa miliony, a idąc dalej wielkie skupiska spotykamy we Francji, Skandynawii i na Bałkanach. W sumie statystycznie przyjmuje się, że na świecie żyje ponad miliard wyznawców islamu.

Sporo irańskich emigrantów spotykamy w Europie, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Mimo tradycyjnych u Persów szerokich kontaktów z całym światem i otwarciem cywilizacyjnym, wielu po rewolucji islamskiej wybrało emigrację. Młodzi Irańczycy często studiują w prestiżowych uczelniach Wielkiej Brytanii, Niemiec czy Stanów Zjednoczonych. Część z nich wraca do kraju i znajduje zatrudnienie w imponującym na skalę światową przemyśle petrochemicznym, a także w innych branżach, jak chociażby produkującej samochody.

U nas również doskonalili się zawodowo. Uczyli się pilotażu samolotów /Dromaderów/, wykorzystywanych do opylania pól i lasów. Piloci irańscy usługowo pracują również dla rolników w Azerbejdżanie. Niestety, aktualnie współpraca w tej dziedzinie ustała, a zaopatrzeniem w części zamienne do samolotów i dostarczaniem nowych, trudzą się inne państwa.

Tak samo, powolutku, przestajemy współpracować z irańskim przemysłem wydobywczym. Jedynie ludzie z branży, producenci maszyn i urządzeń górni-



Autor z przyjaciółmi

czych oraz łożysk tocznych, mogą się zastanowić, dlaczego tracimy taki rynek i zapytać dlaczego, skoro inne państwa Unii spokojnie tam funkcjonują i zarabiają. Lecąc samolotem z Frankfurtu do Teheranu spotykam czasem jednego Polaka, może dwóch. Głównie lecą fachowcy z Niemiec i Austrii. Zapewniam, linia ta nie jest obsługiwana przez samoloty takie jak awionetka „Cesna”, a dwupoziomowe A-380. Podobnie sytuacja wygląda, gdy lecę przez Moskwę. Co prawda linię do Teheranu obsługują tylko A-320, jednak lecę sam i Rosjanie, którzy tam pracują na kontraktach i to głównie

w przemyśle wydobywczym.

Wracając jednak do spraw egzystencjalnych, dotyczących naszej wiary, chcę przywołać spór jaki prowadzą w Iranie religijni intelektualiści. Otóż rozmyślają - jak pogodzić demokrację z religią muzułmańską i jak to w praktyce jest możliwe przy zachowaniu praw człowieka, w tym praw kobiet. Odważniejsi uczestnicy tej debaty, krytykując dominującą w życiu codziennym formę islamu, twierdzą, że pogodzenie religii z nowoczesnością jest możliwe, a zarazem konieczne. Mało tego, rozsądnie się uważa, iż wiara to coś więcej aniżeli ideologia, a obejmowanie jej ideologiczną otoczką, spowoduje w wierze utratę jej uniwersalności, złożoności i bardzo istotnej tajemnicy. Uznany profesor Uniwersytetu Teherańskiego Abdolkarim Sorusz użył w tej kwestii celnego porównania: "To tak, jakbyśmy

wiersz przetłumaczyli na prozę i jak zaczniemy obywatele poddawać ideologicznym presjom, wiara przestanie istnieć".

Z natłoku myśli i nieustającego informatycznego bombardowania rodzi się pytanie: jak w tym wszystkim się znaleźć, jak zachować normalność i rozsadek? Ludzie swoim postępowaniem zdają się potwierdzać, że będą żyć wiecznie. Wszystko zdążą załatwić i wszystkich przeprosić za swoje postępowanie. Niestety, tak nie jest i nie ze wszystkim zdążymy.

Nam, ludziom wierzącym, jest zdecydowanie łatwiej. Jak jednak mają sobie radzić ci, którzy nie wierzą lub im się wydaje, że wierzą i tylko wtedy szukają Boga, gdy są w potrzebie? Niezależnie od tych obaw – wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

*Janek Schylla*

# Wieści z Dzięgielowa

## Śniadanie dla Kobiet



W ostatni dzień roku kościelnego - 1 grudnia 2012 roku - miałyśmy okazję spotkać się na kolejnym śniadaniu dla kobiet w Kościele Eben-Ezer w Dzięgielowie.

Tym razem temat był związany z nadchodzącym adwentem, dotyczył naszego serca i brzmiał: "Umacniajcie serca swoje, gdyż przyjdzie Pana jest bliskie". Słowem służyła Pani Diakon Helena Gajdacz, dla której inspiracją był zacytowany werset z listu Jakuba 5,8b i tekst pieśni z 1501 roku: "Wesoło śpiewajmy", gdzie jedna ze zwrotek brzmi: "Chrystusowe przyjdzie to czworakie przyjdzie: pierwsze w ciele było, drugie dusz tyczyło, trzecie gdy skonanie, czwarte w zmartwychwstanie".

W pierwszym przyjsciu Pana Jezusa, całkowicie niezależnym od naszej woli, ponad dwa tysiące lat temu objawił się obiecany Mesjasz, który przyniósł na świat dobrą nowinę i wskazał nam, jak





mamy postępować i żyć. Aby jednak móc postępować tak jak mówi o tym Pan Jezus, musimy Go zaprosić do naszego serca i tylko od nas zależy czy On do niego wejdzie. Drzwi naszego serca otwierają się bowiem tylko od środka. Każdy z nas musi sam podjąć tę decyzję, a wtedy będzie możliwe umacnianie naszych serc i zrodzi się w nas szczerza potrzeba, aby czytać Słowo Boże i według niego postępować. Kolejne przyjscie Pana Jezusa nie zależy już od nas i jest wiele serc, które tego przyjscia się obawiają. Ileż w nas jest lęku i niepewności kiedy przychodzi śmierć, kiedy musimy spotkać się z Panem Jezusem twarzą w twarz. Ostatnie przyjscie Pana to Sąd, czyli - dla tych którzy przyjęli Pana Jezusa - zmartwychwstanie.

W jaki sposób mamy zatem każdego dnia umacniać nasze serca? Poprzez czytanie Słowa Bożego, modlitwę i społeczność ze sobą, przez gościnność i gotowość do niesienia pomocy, nawet, a może szczególnie tym „najmniejszym” z nas.

Ważne są też zewnętrzne symbole, które mają nam przypominać o tym szczególnym czasie, jakim jest adwent: wieńce adwentowe czy świece w oknach.

Pani Helena w osobistym świadectwie przekazała nam, jak bardzo ważny jest dom rodzinny, z którego wynosimy najważniejsze wartości. To my, rodzice i dziadkowie, poprzez gościnność, dobre słowo, szacunek do innych, uczymy dzieci co znaczy mieć mocne i czyste serca.

Śniadanie jak zawsze było też okazją, aby porozmawiać i posmakować tym razem pysznych pierników, zapowiadających zbliżający się czas Świąt Bożego Narodzenia. Był też czas na wspólne śpiewanie. Prezentem dla każdej uczestniczki śniadania były piękne, ręcznie szyte, kolorowe serca, z dopiętym werselem przewodnim spotkania.

Umacniajmy zatem nasze serca w Panu, abyśmy byli gotowi na jego przyjscie.

JK

## Inny Adwent 2012

Już od 7 lat w każdą niedzielę adwentową organizowane są w parafii w Dziegielowie spotkania dla dzieci i rodziców pod nazwą akcja "Inny Adwent". Spotkania odbywają się w różnych domach parafian, na które są zapraszane głównie dzieci i dla nich jest adresowany program co roku przygotowywany i prowadzony przez pastorową Ewę Londzin. Nie inaczej jest w tym roku. Już po raz 3. w tym Adwencie dzieci wraz z dobrze "bawiącymi" się rodzicami spotkały się w różnych domach w niedzielne adwentowe popołudnie (o godz. 15.00) aby w tym roku realizować temat: "Wiele jest serc". Spotkania rozpoczynają się od wspólnego śpiewu, w tym roku pieśnią przewodnią jest oczywiście pieśń "Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię", bo jak inaczej, gdy taki temat. Później jest rozważanie biblijne, nauka wersetu, rozmowy wspólne dzieci i dorosłych oraz zajęcia praktyczne, gdzie wszyscy coś muszą zrobić, np. w tym roku było szycie materiałowych serc, robienie serca jako ozdoby świąteczną z wieszaków, bo i temat przecież o naszych i Bożym sercu!

Spotkanie kończy się poczęstunkiem i wspólnymi integracyjnymi rozmowami. Wspaniałe są przy tym relacje dzieci, które mówią, że oni gdy opowiadają swojemu kolegom w szkole o tych spotkaniach, słyszą odpowiedź: a my coś takiego w parafii nie mamy. Jak Bóg pozwoli to już na przyszły rok są skierowane zaproszenia, "niech Pani Pastorowa za rok przyjdzie do naszego domu na Inny Adwent, zpraszamy!" Adwent, to właśnie szczególny czas aby jako rodzina, ta domowa i parafialna zatrzymała się w biegu życia i inaczej przygotowywała się na czas Bożego Narodzenia oraz na drugie przyjscie Pana Kościoła Jezusa Chrystusa!

Bo kto jak nie rodzina, dzieci, potrzebują czasu z Bogiem, dla Boga i w społeczności kościoła! To wymaga czasu, dyscypliny, zaangażowania i wiary zarówno od dzieci i dorosłych. Czuwajcie razem jako zbór, jako dzieci i dorośli, bo przyjscie Pana jest bliskie! Oby zastał nas czuwających i oczekujących na jego przyjscie! A jak za rok Pan Jezus jeszcze po swój kościół nie przyjdzie to znów się spotkamy w dziegielowskiej parafii na "Innym Adwencie". Maranatta!

m



# Zza granicy

Śladami Parafii „potolerancyjnych” NA MORAWACH i W CZECHACH

PARAFIA W ZADVEIICACH-RAKOVE odc. 5

JAN KLIBER



Miejscowość Rusava znajduje się w pobliżu Bystrzycy pod Hostyniem w Zlinskim Kraju, w głębokiej dolinie rzeki Rusavy. Założycielem osady Rusavy był hrabia Jan z Rottalu, właściciel Państwa Holešovskiego, który w miejscu opuszczonych wsi osiedlił partyzantów wałaskich w czasie powstań wałaskich w połowie XVII wieku. Wg dokumentu z 23 kwietnia 1657 roku miejscowość miała nazywać się Rottalovice (Rottalthal). Jednak nazwa się nie przyjęła i pozostała

pierwotna Rusava. Jej nazwa pochodzi od czerwonej gliny - tam zwanej „ruse”, która po opadach deszczu barwi wody rzeki na kolor ceglasty. Życie w tej górzyściej okolicy nie było łatwe, nic dziwnego, gdyż mówiło się o niej „Koniec chleba, a początek kamieni”. Miejscowi ewangelicy musieli znosić prześladowania właścicieli Rusawy w czasach kontrreformacji, zaś w czasie tajnego zgromadzenia pojmano 12 rusavskich ewangelików, w celu zastraszenia pozostałych byli sądzeni,

jednak nigdy nie powrócili do swych domów. Po ogłoszeniu Patentu Tolerancyjnego większość tej wsi opowiedziała się za wyznaniem augsburskim. Życie nabożeństwowe tamtejszych ewangelików koncentrowało się jednak w prostej drewnianej stodole. Dopiero w roku 1813 zbudowano drewniany dom modlitwy. Dzięki temu, że w zborze służyło w ciągu pierwszego stulecia aż 7 duchownych luterańskich, zbor pozostał przy wyznaniu luterańskim aż do XX wieku. Najznakomitszym z księży był Daniel Sloboda ze Skalicy na Słowacji.





Służył On zborowi w latach 1837-1888, w czasie jego służby zbudowano murowane: plebanię (1837), szkołę i kościół. Szkołę poświęcono 8 listopada 1863 roku. Kamień węgielny pod kamienny, późnobarokowy kościół został poświęcony 23 lipca 1865 roku, prace ciesielskie zostały ukończone w czerwcu 1872 roku, we wrześniu 1882 roku na wieżę kościoła wciągnięto dzwon ważący 600 kg – był to dar miejscowej rodziny Mozolů, która także podarowała wielki, kryształowy żyrandol. Budowa kościoła trwała 17 lat. Kościół zbudowany wg planu Ludwika Főrstera, powstał dzięki zagranicznym Towarzystwom Kościelnym z Drezna i Lipska, Towarzystwu Gustawa Adolfa z Wiednia, darowi cesarza i Morawskiemu Urzędowi Ziemskiemu. W 1883 roku, 20 maja był uroczyste poświęcony jako kościół św. Trójcy. Pozostałe dwa dzwony zostały zawieszony na wieży w 1928 roku.

W marcu 1942 roku jednak uległy rekwizycji. Ostatnie malowanie wnętrza kościoła miało miejsce w 1995 roku. Wyposażenie wnętrza – mimo, że parafia przystąpiła do Kościoła Czeskobraterskiego – pozostało do dzisiaj wg tradycji luterańskiej.



**JESTEŠCIE BOWIEM PONOWNIE DO ŽYCIA POWOŁANI NIE Z GINÁČEGO NASIENIA, ALE Z NIEZNISZČALNEHO, DŽIĘKI SŁOWU BOGA, KTORÉ JEST ŽYWE I TRWA. KAŽDE BOWIEM CIAŁO JAK TRAWA, A CAŁA JEGO CHWAŁA JAK KWIAT TRAWY; TRAWA USCHĚA, A KWIAT JEJ OPADĚ, SŁOWO ZAŠ PANA TRWA NA WIEKI. WŁÁŠNIE TO SŁOWO OGŁOŠONO WAM JAKO DOBRÁ NOWINĚ.**

*1 Piotra 1,22-25*

# Informacje Rady Parafialnej



W poniedziałek 3 grudnia 2012 roku Rada Parafialna spotkała się na swym ostatnim posiedzeniu w bieżącym roku. Po powitaniu i modlitwie, w wyniku głosowania, jednogłośnie przyjęto porządek posiedzenia. Protokół z poprzedniego posiedzenia Rady Parafialnej z 25 września odczytał sekretarz Marcin Mrózek. Został on przyjęty przy głosach wstrzymujących członków Rady nieobecnych na poprzednim posiedzeniu.

W sprawach religijno – kościelnych, Proboszcz ks. Janusz Sikora omówił plan nabożeństw w okresie świąteczno-noworocznym; ustalono także termin adwentowego spotkania Rady Parafialnej. Proboszcz ks. Janusz Sikora oraz Stanisław Hławiczka przedstawili zagadnienia związane z remontem organu i prospektu organowego Kościoła Jezusowego. Parafia posiada już szczegółowy kosztorys na prace remontowe przy organach – łączne nakłady na instrument i prospekt organowy przewidują kwotę ponad 1,1 mln zł. Do tej pory Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie uruchomiło programu operacyjnego, z którego parafia zamierza sfinansować całe przedsięwzięcie. W dalszej części Rada Parafialna omówiła zagadnienia formy najbliższego zgromadzenia parafialnego. Zdecydowano, że zgromadzenie to, poświęcone podsumowaniu roku

2012 i ustaleniu planów działania na rok 2013, odbędzie się 16 lutego (sobota).

Kurator Jan Król omówił najważniejsze zagadnienia remontowo-gospodarcze realizowane przez parafię. Prace budowlane przy modernizacji budynku byłej policji są znacznie zawansowane, zgodnie z założeniami prowadzony jest remont marowni – dzwonnicy w Gumnach. Zgodnie z zaleceniami władz kościelnych Rada Parafialna podjęła uchwałę o zmianach w rachunkowości parafialnej począwszy od 1 stycznia 2013 roku. Omówiono także wstępne założenia do planu działalności remontowo-gospodarczej na rok 2013. Kurator złożył informację dotyczącą zaawansowania podziału działki w Gumnach oraz sytuacji prawnej nieruchomości parafialnych w Golezowie.

Kolejne posiedzenie Rady Parafialnej wyznaczono na początek lutego 2013 roku, na którym przede wszystkim omówione zostaną zagadnienia będące przedmiotem obrad zgromadzenia parafialnego. Na zakończenie posiedzenia Kurator podziękował wszystkim za udział w zebraniu. Posiedzenie zakończono Modlitwą Pańską.

*Kurator Parafii Cieszyńskiej  
Jan Król*

## CHROŃ, BROŃ, STRZEŻ...

„Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka” - Treny 3,25

Chroń nas przed duchowym zmęczeniem,  
Przed pochyłością serca w tunelu gniewu.  
Niechaj modlitwa balsamem będzie,  
Zaś dłoń gotowa i chętna do siewu.  
Broń nas przed butwieniem rozumu,  
Przed skłonnością uczuć do przyziemnych racji.  
Rozmowa z Tobą w rodzinnym domu  
Niech żywi przyszłość i ścieżki wyznaczy.  
Strzeż nas przed chłodem tęnym w skwarny lipiec,  
Zima wsącz ciepło w osocz krwi wyziębta.  
Zebrane w kosz trapiące marazmem gorycze  
Zapłoną w stosie jaśniejącym w Niebo.

*Leon Krzemieniecki*



## Liceum Ogólnokształcące TE

Długo czekaliśmy na uroczyste wręczenie stypendiów Prezesa Rady Ministrów, ale wreszcie w środę 12 grudnia 2012 r. w auli Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa im. M.Reja w Bielsku-Białej odbyła się wyczekiwana uroczystość. W naszej szkole stypendium PRM otrzymał Marcin Starzyk, uczeń klasy maturalnej. Marcin w ubiegłym roku szkolnym uzyskał najwyższą średnią w szkole i do stypendium typowany był zarówno przez samorząd szkolny, jak i radę pedagogiczną. Stypendystom dyplomy wręczał Kurator Śląski Stanisław Faber.

Uczniowie LOTE, jak co roku, biorą udział w olimpiadach przedmiotowych. Otrzymaliśmy już informację o wynikach pierwszego etapu olimpiady z języka francuskiego i z chemii. Na eliminacje wojewódzkie z j. francuskiego pojadą siostry Joanna i Zofia Bisch (III i I klasa), zaś z chemii do kolejnego etapu zakwalifikował się Kasper Tochowicz (II klasa). Sukcesy w olimpiadach zawsze okupione są ciężką pracą, życzymy więc, aby ten wysiłek zapoczątkował zdobyciem przez nich tytułów laureatów.

Naszą wielką radością była informacja z jaką zwróciło się do nas XII Liceum Ogólnokształcące z Łodzi. Otóż z własnej inicjatywy szkoła ta stworzyła stronę internetową opartą o bazę danych zawierającą wyniki egzaminów maturalnych udostępnione przez poszczególne Okręgowe Komisje Egzaminacyjne.



W bazie umieszczono wyniki szkół, które miały przynajmniej 30 maturzystów. Od dawna szkoły i opinia publiczna oczekiwały, iż Centralna Komisja Egzaminacyjna sporządzać będzie każdego roku ranking szkół oparty na wynikach matur. Ponieważ ranking nie powstawał, łódzkie liceum wzięło sprawę w swoje ręce. LOTE zajmuje 2 miejsce w województwie śląskim!

Już niedługo opublikowany zostanie inny ważny ranking szkół licealnych przygotowany przez czasopismo „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą”. Mamy nadzieję, że w tym rankingu LOTE także uzyska wysoką pozycję.

*Lidia Pałac*

## Gimnazjum TE

Grudzień rozpoczął się w GTE Regionalnym Konkursie „Młody Chemik”, w którym wzięły udział 4 drużyny gimnazjalistów (Bielsko, Ochaby, Gimnazjum nr 1 z Cieszyna i GTE).

Do drugiego etapu Konkursu Biblijnego „Sola Scriptura” przeszło 14 osób. Szczęśliwcom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów początkiem stycznia.

5 grudnia miałem przyjemność gościć z trójką uczniów w strumińskim gimnazjum. Katarzyna

Puczok, Jan Chmielowski i Tomasz Gutan zmagali się z dyktandem przygotowanym przez prof. Aldonę Skudrzyk. W wyniku zmagania Tomasz Gutan znalazł się w pierwszej dziesiątce i został zaproszony ponownie do Strumienia, aby 19 grudnia odebrać dyplom i nagrodę oraz wziąć udział w strumińskich jasełkach.

6 grudnia, jak przystało na ten dzień, naszą szkołę odwiedził Mikołaj, który poprowadził tradycyjny czwartkowy apel oraz wręczył cukierki wszystkim uczniom GTE.



Konkurs chemiczny

2012/12/03



12, 13 i 14 grudnia trzecioklasiści zmagali się z arkuszami próbnego egzaminu gimnazjalnego przygotowanego przez wydawnictwo Operon.

13 grudnia odbyły się szkolne eliminacje olimpiady Informatycznej. Miło mi poinformować Państwa, iż niemal z każdego przedmiotu co najmniej jedna osoba z naszej szkoły zakwalifikowała się do etapu rejonowego Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych. W styczniu odbędą się zmagania na etapie rejonowym.

W ostatnim tygodniu grudnia uczniowie na zajęciach techniki i plastyki wykonywali pierniki, które przekazali dzieciom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej.

Ostatni dzień nauki w roku kalendarzowym rozpoczął się przedstawieniem Bożonarodzeniowym w wykonaniu kółka teatralnego oraz wigilijkami klasowymi, podczas których uczniowie oraz nauczyciele mieli okazję złożyć sobie życzenia, podzielić się opłatkiem, zaśpiewać kolędy oraz spożyć przygotowany wspólnie poczęstunek.

29 grudnia Nasza Szkoła była gospodarzem koncertu „Dzieci śpiewają kolędy”, który jak co roku odbył się w Teatrze im. Adam Mickiewicza.

**Niech Nowy Rok niesie blaski Bożej chwały i łaski, a blask gwiazdy betlejemskiej niech świeci wśród wędrowki ziemskiej.**

*Leszek Kołodziej*



Sola Scriptura

2012/11/29



Mikolaj

2012/12/06

## Szkoła Podstawowa TE

Listopad w SPTE zakończy się „Owocowym zawrotem głowy”. Samorząd szkolny przygotował konkurs, podczas którego można było poznać zawartość witamin w owocach i warzywach.

W części praktycznej nauczyciele w trzech grupach rywalizowali w różnych kategoriach:

- wypicie soku z cytryny
- spożywanie winogron
- wykonanie marchewkowej piramidy
- najdłuższa obierka z jabłka
- wykonanie naszyjnika z rodzynek.

Każda grupa dopingowana była przez publiczność, która miała swoich faworytów. Konkurs wzbudził wiele emocji i dostarczył ważnych informacji o spożywaniu owoców i warzyw.

W grudniu w SPTE nastąpiła świąteczna atmosfera. Na parterze pojawiła się pachnąca choinka, którą podarowali państwo Wigłaszowie - rodzice ucznia z klasy I A. Ozdoby świąteczne wykonali uczniowie w ramach kawiarenki origami. Przed świętami odbywał się kiermasz, na który piękne ozdoby przygotowali nauczyciele. Można było zakupić oryginalne bombki, gwiazdy, aniołki, pudełka świąteczne, itp.

6 grudnia odbyły się „Mikołajki” - klasy młodsze udały się do kina., a starsze zorganizowały odwiedzinę Mikołaja w klasach.

Tradycyjnie odbyło się spotkanie wigilijne z rodzicami - obejrzałyśmy spektakl teatralny przygotowany przez kółko teatralne prowadzone przez panią Katarzynę Krzempkę-Ślezińską oraz wysłuchaliśmy kolęd w wykonaniu zespołu instrumentalnego i chóru, który prowadzi pani Grażyna Mrowiec. Na koniec wszyscy zaśpiewali kolędę i podzielili się opłatkiem.

Sprostowanie do poprzedniego numeru Wiadomości Wyższobramskich – w konkursie międzyszkolnym „Czy znasz przyrodę Cieszyna?” - I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 1 w składzie - Julia Gabzdyl, Dominika Kozieł, Natalia Pierzchała – pod opieką p. Antoniny Pniok. Za pomyłkę przepraszamy.

**Nowy Rok 2013 niech będzie czasem pokoju, wszelkiej pomyślności oraz spełnienia oczekiwań i realizacji osobistych zamierzeń.**

*Serdecznie zapraszamy na „Dzień Otwarty” do Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego 11 stycznia 2013 roku o godz. 16.00.*

Joanna Gibiec-Smierna



# Kącik dla dzieci



Przygotowała: Beata Janota

„*Oto gwiazda,  
którą ujrzeli na Wschodzie,  
wskazywała im drogę,  
a doszedłszy do miejsca,  
gdzie było Dziecię,  
zatrzymała się*”

„Mt 2,9”



Oto  
wasz Bóg  
nadszedł...

Na odległych morzach i oceanach, pośród piasków pustyni, wysoko za obłokami w przestworzach niebios na lodowych polach północy, w dzikich stepach południa nie znajdziecie drogowskazów z nazwami najbliższych miast i odległości do nich. Czym więc posługują się ludzie, aby znaleźć drogę? Już „słyszę” jak krzyczycie kompasem! I słusznie, kompasem, ale czy zawsze tak było? Czym ludzie posługiwali się wcześniej? Setki lat przed wynalezieniem kompasu, ludzie znajdowali drogę i kierunek według gwiazd na niebie i nigdy się nie mylili. Żeglarze poruszali się za dnia według słońca, a nocą według gwiazd i lepszego przewodnika nie pragnęli. Karawany na pustyni również

poruszały się według gwiazd, dla swoich podróży wybierając przyjemny, nocny chłód. W obecnych czasach podwodne łodzie na dnie oceanu korzystają z nowych przyrządów, ale musicie wiedzieć, że również i one nie obchodzą się bez gwiazd. Odchodząc pod lody Oceanu Arktycznego, kierują się według tych samych gwiazd, których rozmieszczenie doskonale zapamiętał przyrząd wskazujący. Przyrząd ten fotografuje gwiazdne niebo, a następnie kiedy łódź odchodzi pod wodę, albo lód, na podstawie pamięci daje potrzebne wskazówki.

Od czasów naszych narodzin, każdy z nas odbywa swoją podróż, której na imię ŻYCIE. Znajdujemy się w nieustannej drodze, na której potrzebne są



nam znaki drogowe, właściwe mapy, wieczne gwiazdy. Gdzie możemy znaleźć takie drogowaskazy? Pan Bóg daje nam je na stronach swojego Słowa, czyli Biblii. On sam jest naszym przewodnikiem w drodze do życia wiecznego, które jest celem naszej ziemskiej podróży. Pan Bóg jest naszą przewodnią gwiazdą, wierną, niezmienną, cierpliwą. Rozumieli to doskonale nasi przodkowie, którzy wznosząc potężne mury naszego kościoła Jezusowego, nie bez przyczyny umieścili na szczycie wieży, krzyż, a na jego koniuszku właśnie gwiazdę, która ma nam przypominać, że Pan Jezus jest naszą jedyną, najjaśniejszą z gwiazd. Rozświetlającą nam drogę wyciągniętym do nas ramionom Boga. Pan Jezus mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną,

nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Przypadające na 6. stycznia Święto Epifanii, czyli Święto Objawienia Pańskiego, znane nam też pod nazwą Trzech Króli, odsyła nas właśnie do tego Światła. W Ewangelii czytamy o Magach/Mędrcach ze Wschodu, którzy szukają i w końcu odnajdują Zbawiciela, podążając za Jego gwiazdą. Najpierw znaleźli Go w świetle gwiazdy, a dopiero potem w ramionach matki. A w Nowym Roku niech naszym życzeniem stanie się chęć jak najczęstszego przebywania w blasku promieni.

Gwiazdy kościoła Jezusowego, którą jest nasz Pan Jezus Chrystus. A realizacja tego zadania jest na pozór bardzo łatwa. Pierwszy krok to udział w nabożeństwach, chórkach, szkółkach...

### **Pokoloruj obrazek.**



Do stajni w Betlejem wraz z pasterzami przyszedł ośmioletni Jonatan. Popatrzył na Dzieciątka leżące w żłobie, a Dzieciątko spojrzało na niego. Jonatano wi zakręciły się łzy w oczach.

- Dlaczego płaczesz? - spytał go Jezus.
- Bo nic dla Ciebie nie mam...
- Ale możesz mi mimo to coś sprezentować - odpowiedział Jezus. Jonatan aż poczerwieniał z radości i rzekł:
- Chciałbym dać Ci to, co dla mnie jest najpiękniejsze.
- Trzy rzeczy chciałbym od ciebie - powiedział Jezus. Jonatan zaproponował natychmiast:
- Mój płaszcz, moją elektryczną kolejkę i moją najpiękniejszą książkę z wieloma obrazkami.
- Nie - odpowiedział Jezus - tego nie potrzebuję. Po to nie przyszedłem na ziemię. Ale chciałbym coś całkiem innego od ciebie.
- Co takiego? - zapytał Jonatan z ciekawością.

## **Stajenka**

- Sprezentuj mi twoją ostatnią klasówkę - rzekł Jezus cicho, żeby nikt inny tego nie usłyszał. Jonatan wystraszył się.
- Jezu - Jonatan ściszył głos i podszedł całkiem blisko do żłobka - ale przecież nauczyciel napisał na samym dole: niedostateczny!
- Dlatego właśnie chcę ją dostać.
- Nadal nie rozumiem - odpowiedział Jonatan.
- Możesz mi zawsze przynieść to, co podpisane jest niedostatecznym w twoim życiu. Przrzekniesz mi to?
- Ależ tak, chętnie - zgodził się na to Jonatan.
- I chciałbym jeszcze drugi prezent od ciebie - mówił dalej Jezus - twój kubek na mleko.
- Ale ja go właśnie dzisiaj rano stłukłem!

- Przynieś mi zawsze to, co w twoim życiu jest zepsute. Chcę to znowu naprawić. Sprezentujesz mi także i to?
- Jeśli takie coś chcesz mieć, to oczywiście przyniosę.
- A teraz moje trzecie życzenie - powiedział Jezus - Przynieś mi odpowiedź, jaką dałeś twojej mamie, kiedy zapytała, kto ten kubek zbił. Jonatan oparł się czołem o kant żłobka i zapłakał gorzko.
- Ja, ja, ja... - zajęczał - powiedziałem, że kubek sam spadł, ale tak naprawdę, to ja go zrzuciłem ze złością ze stołu.
- Przynieś mi wszystkie twoje kłamstwa, twój upór, twoją złość, którą w sobie miałeś - powiedział Jezus - i jeśli do mnie z tym przyjdiesz, to ja ci przebaczę i tobie pomogę. Wyzwolę cię od tego i w twej słabości zaopiekuję się tobą. Przyjmiesz ode mnie ten prezent?

Jonatan słuchał zdziwiony. Uklęknął, a jego serce napełniło się radością.

# Poczytaj mi mamo

## Cykl opowiadania: „Bez Boga na świecie”. Cz. I Krystyny Rojowej

. .. OCZY PAŃSKIE PRZEPATRUJĄ WSZYSTKĄ ZIEMIĘ, ABY DOKAZYWAŁ MOCY SWEJ PRZY TYCH,  
KTÓRZY PRZY NIM STOJĄ SERCEM DOSKONAŁYM . . . 2 KRON. 16,

Nawet najstarsi ludzie nie pamiętali takiej zimy, jaka panowała w grudniu r. 18., kiedy to pewnego adwentowego wieczoru, furmani ze wsi Raszowa znaleźli koło cmentarza zmarłą kobietę i zawieźli ją do wójta. U wójtowej siedziało właśnie kilka sąsiadek. Zabrały się natychmiast do zmarłej. Jedna rozwiązywała prze-marzłą płachtę, druga trzymała głowę, trzecia świeciła. Nagle krzyknęły wszystkie - Dziecko! Dziecko! Skostniałym ramieniem przytulała nieszczęśliwa matka do martwej piersi ładnego, żyjącego chłopczyka. Zapłakały kobiety, zapłakało przebudzone dziecko. I furmanom zwilgotniały oczy.

- Biedactwo.

Na trzeci dzień pogrzebano nieznaną kosztom gminy. A miała ona ludu na pogrzebie, jak jaka bogata pani. - Lecz cóż teraz zrobić z chłopczykiem? Ani wójt, ani sąd nie mogli się dowiedzieć skąd matka pochodziła.

Zostanie dziecko ciężarem dla ubogiej wsi! - biadali niektórzy skąpsi. Lecz nie zostało; zatrzymała je u siebie wójtowa. I choć go nie chowała jak własne, starała się przecie, żeby nie zmarniało. Tłukł się Marcinek - tak nazwały chłopca kobiety, nie wiedząc, jak i gdzie go ochrzczono - tłukł się po domostwie wójtowej, nie przymierzając jak psiak, bo nikt się bardzo o niego nie troszczył; a przecież się chłopiec wychował. Skoro zaś cośkolwiek podrośł, miała wójtowa z niego dobrą pomoc. We wszystkim jej posługiwał, drzewo do kuchni nosił, świnie pasał, gęsiom trawy nazbierał: do wszystkiego był ochotny. I nie można powiedzieć, żeby chłopcu najgorzej było na świecie. Najesć się mu dali i odziali go. Póki jeszcze był niniejszy, sypiał w kątku przy piecu, gdzie go wójtowa po raz pierwszy położyła, gdy jeszcze jego martwa mateczka była

Od piątego roku Marcinek sypiał w stajni. Nie raz siedziała koło chłopca gromadka królików, jakby się nad nim naradzały. Najbliższa krowa „Łysa” za każdym razem oglądała się na niego, gdy laź do swojego barłogu. Snać dziwno jej było, że gdy ona - i każde najmizerniejsze bydlatko - kładąc się na spoczynek, zawsze przykłękając wzdycha do Boga, ten. chłopiec nigdy się nie modlił. Nie wiedziała „Łysa”, że gospodarze powinni go byli tego nauczyć, i że nikt się o to nie troszczył, ani się pytał, czy Marcinek umie się modlić?

Wójtowa dziecku krzywdy nie robiła, a nie jeden chwalił ją nawet, że się nad nim zmiłowała; do szkoły jednak Marcinka nie posyłała.

- Po co, mawiała nieraz sąsiadce - takiego żebraka posyłać jeszcze do szkoły! Poza tym zimą czy latem, zawsze jest nam w domu potrzebny!

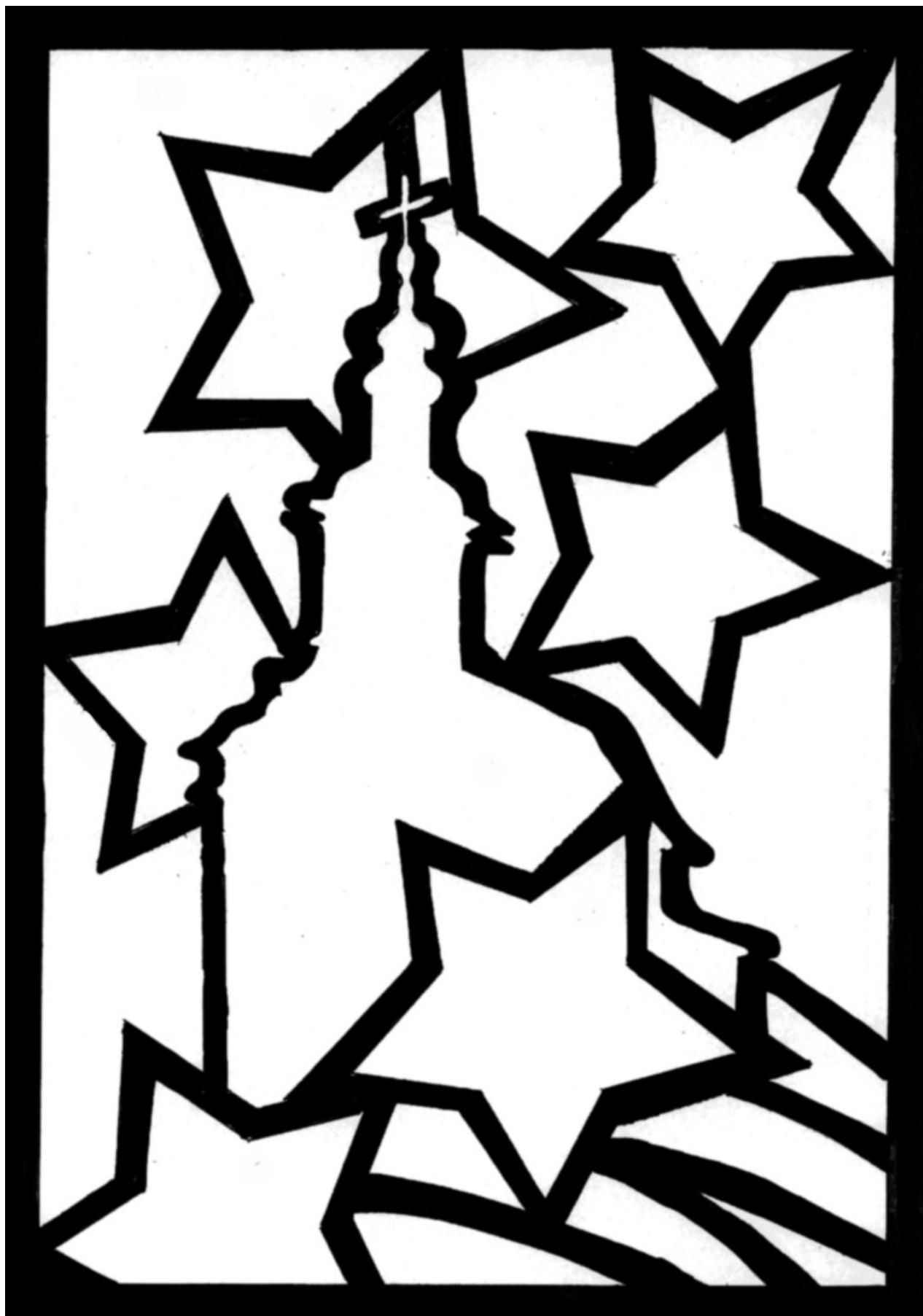
Gdy Marcinkowi minęło już 11 lat, zaprowadziła go wójtowa na plebanię, żeby go ksiądz przyjął do nauki; lecz że nie umiał czytać ani nawet zmówić „Ojcze nasz”, - nie przyjęto go. Ale poduczyć go i drugi raz zaprowadzić do księdza, nikomu się nie chciało.

Jesienią tego samego roku umarła wójtowa, a wójt dał chłopca pastuchowi wiejskiemu do pomocy.

Stary Andrzej - tak wołano na pastucha, bo nazwiska jego nikt nie znał, - był już słaby i chorowity; z trudnością tylko zdążał za stadem, a pastwisko mieli Raszowianie aż pod samymi górami - przy lasach; ale że już tyle lat służył gromadzie, nikt nie śmiał na stare dni pozbawiać go chleba, przydano mu raczej pomocnika. I nie pożałowali tego. Marcinek był jakby stworzony na pastucha. Może dlatego, że już tak od dzieciństwa płatał się zawsze między bydłem, przywiązało się do niego to nieme stworzenie? Gdy Marcinek rankiem po wsi trąbił, rogacizna w oborach podnosiła głowy: krowy, cielęta i owce biegły za głosem trąbki jak psiaki. - Burek Andrzeja zamiatał ogonem drogę, strzygł uszami a oczy mu się iskrzyły; przeskakując z jednej nogi na drugą, czekał niecierpliwie na pierwszy trzask bicia i stadko wesoło ruszało ku górom. Jak dobrze Marcinek z Burkiem opiekowali się bydłem, widać z tego, że kiedy stary Andrzej umarł w rok później, gromada obrała sobie chłopca za pasterza.

Przyrzekli mu jako płacę: dwie sukmany, trzy pary spodni, treпки i koszulę. Żywność miały mu kolejno dostarczać gospodynie, tak jak staremu Andrzejowi; każdego dnia inna.

Za wsią przy cmentarzu stała stara chata: zapisał ją niegdyś gromadzie pewien stary kawaler. Jedną jej połowę zapadła się JUŻ dawno, druga połowa, obejmująca izbę i komorę, stała jeszcze pod strzechą, opierając się jednym bokiem o wzgórze. W tej chacie, która przez 16 lat służyła Andrzejowi za mieszkanie, miał teraz zamieszkać Marcinek. Stary Andrzej zatkał okienka chatki słomą; i tak już pozostawało przez lata.



*Wytnij delikatnie białe pola i podklej bibułką. Miłej zabawy!*



aby przez nie słonko nie świeciło, a zimą, aby wiatr nie dął. Bo cóż było Andrzejowi w chacie po słońcu? W zimie nigdy w domu nie siedział; chadzał po chatach od sąsiada do sąsiada, zaś w lecie, gdy przyszedł wieczorem zmęczony, od razu zasypiał.

Ach, nie umiem wam powiedzieć, jakiego uczucia doznał Marcinek, gdy po raz pierwszy do tej chaty wstąpił i pomyślał, że odtąd już tu musi przebywać!

Ściany w chacie były poobijane, zakopcone, pełne pajęczyny, podłoga wyglądała jak śmietnisko z kilkuletniej słomy i kurzu. Piękniej było u wójta w stajni. Marcinek chwycił się za głowę i tak stał przez chwilę. Potem usiadł na śmieciach i płakał. Po raz pierwszy w życiu uczuł, że nikogo nie ma na świecie, i że jest opuszczony, właśnie jak ta chata. I gdy tak płakał, usłyszał nad głową świergot ptaszyny. Patrzy w górę, a tu jaskółcze gniazdo. Ptaszki przyleciały z daleka i czyściły swój domeczek, żeby w nim mogły przez lato mieszkać, dopóki nie polecą znowu daleko, daleko... Marcinek pokraśniał. Toć i ja nie potrzebuję swego gniazda zostawić takim brzydkim, rzekł do siebie. I nie zostawił. Naprzód wyciągnął słomę z okien. Starym skrzydłem, które znalazł w kącie, omiółł okna:

każde miało po jednej tylko szybie, inne były powybijane. Potem zaczął zmiatać pajęczynę ze ścian i z powały, lecz omal się przy tym nie udusił. Następnie każdego dnia powróciwszy z pola, oczyszczał coraz dalej swoje mieszkanie. Rozrobił gliny, jak to widywał u swojej nieboszczki gospodyni, nawet i żółtego piasku sobie przyniósł — wszak dobrze pamiętał gdzie dawniej po niego chodził - i pozalepiał wszystkie dziury w ścianach i w podłodze. Przechodząc raz Grabarzowa i widząc, jak się chłopiec mozoli uśmiechnęła się; pochwaliła go, że lubi czystość i - odeszła.

Ale gdy Marcinek wrócił następnego dnia z pola, zastał izdebkę i komórkę wylepioną gliną, ściany wykropione na biało i modro, a podłogę czysto wytartą i posypaną piaskiem - aż miło było patrzeć. Niewiedział biedak, czy ma się śmiać, czy płakać? Grabarzowa pochwaliła się swoim uczynkiem przed gajową. Spodobało się to kobietom: wylepiły chatę i zewnątrz i kazały ją obić szerokimi deskami. Chłopi nie chcieli się dać zawstydić: poszyli strzechę słomą. Gromada dała nowe okna, z których każde kosztowało koronę. Grabarz, który, gdy nie pił, strugał różne rzeczy z drzewa,- naprawił stary stół, ławę i starsze jeszcze, łóżko, do którego wójt darował świeżej słomy. cdn.

## Dlaczego Pan Jezus przyszedł na świat?

„Syn ..... (.....) ..... Z ..... na .....  
 ....., aby ..... i ..... to ..... to, co .....,  
 .....: ..... i .....” .

*Ustaw w odpowiedniej kolejności rozsypane wyrazy i wpisz je w puste pola, a znajdziesz odpowiedź.*

Zbawić	dorostych	przyszedł	(Pan
Jezus)	Ziemię	grzesznych	człowieczy
nieba	ludzi	szukać	zginęło
		dzieci”	

„Syn człowieczy (Pan Jezus) przyszedł z nieba na ziemię, aby szukać i zbawić to, co zginęło grzesznych ludzi: dorostych i dzieci”.

## Zapísane w księgach parafialnych

### CHRZTY:



„Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.”

Mar 16,16

2012-10-05	Nikola Dorota Kołder	Cieszyn
2012-10-07	Norbert Robert Wałach	Cieszyn
2012-10-07	Paweł Jakub Hubczyk	Cieszyn
2012-10-07	Igor Nikodem Szymala	Cieszyn
2012-10-13	Kamil Zmysłowski	Cieszyn
2012-10-13	Nikola Skwarło	Cieszyn
2012-10-14	Jan Szymon Grubski	Cieszyn
2012-10-18	Oskar Rainold Kantor	Cieszyn
2012-10-21	Julia Alicja Urbańska	Cieszyn
2012-10-21	Jakub Kajetan Rżany	Cieszyn
2012-10-21	Joachim Borys Rżany	Cieszyn
2012-10-21	Łukasz Kołodziej	Cieszyn
2012-10-28	Natan Galas	Hażlach

### ŚLUBY:



„Potem rzekł Pan Bóg: „Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego”.

1 Mojż. 2,18

2012-10-06	Robert Mikołaj Hubczyk Patrycja Barbara Kruczek	Cieszyn
2012-10-20	Przemysław Tomasz Ferfecki Anna Sylwia Mikler	Cieszyn

### POGRZEBY:



„Wiem, że Pan ujmie się za biednym, a ubogim wymierzy sprawiedliwość”

Ps 140,13

2012-10-02	śp. Oton Spratek	lat 80	Puńców
2012-10-03	śp. Marek Jan Czauderna	lat 56	Cieszyn
2012-10-03	śp. Magdalena Małgorzata Buzek zd. Apelt	lat 95	Cieszyn
2012-10-05	śp. Ewa Barbara Pilichowicz zd. Lanc	lat 64	Cieszyn
2012-10-13	śp. Maria Rażna	lat 57	Cieszyn
2012-10-15	śp. Helena Ewa Gojniczek zd. Kąkol	lat 64	Cieszyn
2012-10-20	śp. Ludwik Matula	lat 87	Bažanowice
2012-10-22	śp. Anna Kajzar zd. Słowiok	lat 77	Cieszyn
2012-10-23	śp. Jadwiga Kazimiera Pawlak zd. Jastrząb	lat 64	Cieszyn
2012-10-24	śp. Anna Mrózek	lat 81	Ogrodzona
2012-10-26	śp. Tadeusz Franciszek Wenglorz	lat 73	Cieszyn
2012-10-30	śp. Zofia Berg zd. Kaleta	lat 87	Cieszyn

# Informacje, ogłoszenia

## POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

**PTEW**

NASZ PLAN  
NA STYCZEŃ 2013

03.01.: godz. 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: **Jerzy Hadyna (125 – lecie urodzin)**,

godz. 17.00: Zebranie zarządu

10.01.: godz. 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: **Hipolit Cegielski (200 – lecie urodzin)**

17.01.: godz. 15.00: Klub PTEw.

**WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZE**

24.01.: godz. 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: **Maria Rodziewiczówna (150 – lecie urodzin)**

24.01.: godz. 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: **150 – lecie „Zwiastuna Ewangelicznego”**

*Zastrzegamy możliwość zmian w programie.*

*Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.*

*Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55*

*Spotkania Klubu PTEw. odbywają się w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14*

### Biblijne spotkania dla kobiet:

- W **Zamarskach** - drugi poniedziałek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Anna Kajzar
- W **Gumnach** - ostatni poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Anna Kajzar
- W **Cieszynie** - w drugi czwartek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk
- W **Markłowicach** - pierwszy piątek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- W **Ogrodzonej** - w drugi wtorek miesiąca, o godz. 17.00, spotkanie prowadzi teolog Janina Boruta
- **Koło Odwiedzinowe w Cieszynie** - pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- W **Bażanowicach** - co 2 tygodnie o godz. 16.00, spotkanie prowadzi teolog

### MŁODZIEŻ STUDIUJĄCĄ I PRACUJĄCĄ

SERDECZNIE ZAPRASZA NA SPOTKANIA, KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W KAŻDY WTOREK O GODZ. 18:30, W BUDYNKU PARAFIALNYM PRZY PLACU KOŚCIELNYM 6, W SALI NA II PIĘTRZE

## PRÓBY CHÓRÓW W PARAFII CIESZYŃSKIEJ

\* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	wtorek	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	środa	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	środa	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 9.00 (M)*
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 10.00 (D)*
Bažanowice	Chór mieszany	czwartek	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	czwartek	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	piątek	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	sobota	godz. 10.00
Puńców	Chór mieszany	poniedziałek	godz. 18.00

### SPOTKANIA MŁODZIEŻY NA TERENIE PARAFII:

Cieszyn	piątek	godz. 17.00
Bažanowice	sobota	godz. 16.00
Gumna	piątek	godz. 19.00
Hażlach	sobota	godz. 17.00
Markłowice	piątek	godz. 18.00
Puńców	piątek	godz. 18.00
Zamarski	piątek	godz. 17.00
Ogrodzona	sobota	godz. 18.00

### GODZINY BIBLIJNE W PARAFII:

#### Cieszyn

godz. 17.00

> ostatnia niedziela miesiąca

> każda środa

### Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

czytelnia czynna w poniedziałki i środy w godz. 15:30 - 19:00  
budynek parafii (pl. Kościelny 6) na drugim piętrze

### Muzeum Protestantyzmu

czynne w piątki o godz. 14:30 Informacje  
w Kancelarii Parafialnej  
lub w innym dogodnym terminie  
po uprzednim jego uzgodnieniu  
tel.: 502495835,  
e-mail: [biat@cieszyn.org.pl](mailto:biat@cieszyn.org.pl),  
[www.biblioteka.cieszyn.org.pl](http://www.biblioteka.cieszyn.org.pl),  
lub za pośrednictwem  
Kancelarii Parafialnej tel.: 33 857 96 69

Zapraszamy do słuchania programu

„Po prostu” codziennie od 21.00 do 21.30

w Radiu CCM: Cieszyn 90,5 FM Ustroń 107,1 FM [www.cieszyn.org.pl](http://www.cieszyn.org.pl)





## TRADYCYJNY WIECZÓR KOŁĘD

ŚWIĘTO EPIFANII

06. STYCZNIA GODZ. 17:00

KOŚCIÓŁ JEZUSOWY

W PROGRAMIE: WYSTĘPY CHÓRÓW PARAFII CIESZYŃSKIEJ  
ORAZ WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE

### Koncert Zespołu TGD: „Uratowani”

Termin: 19 stycznia 2013, sobota, godzina 17:00

Miejsce: Kościół Ewangelicko-Augsburski  
ap. Piotra i Pawła w Wiśle Centrum

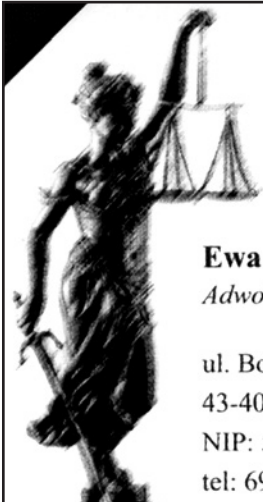
Bilety w cenie 15 zł. do nabycia w siedzibie Wiślańskiego Centrum Kultury w  
godz. 8.00-16.00, Wisła, Plac B. Hoffa 3, tel. 33 855 34 47 albo 602 177 262.

Serdecznie zapraszamy Czytelników Wieści Wyższobramskich na

**Zgromadzenie Parafialne**, które odbędzie się

**16 lutego br. (sobota) o godz. 16,00 w Pajcie.**

Przedstawione zostaną bieżące sprawy parafii oraz plany na rok 2013,  
dyskutować będziemy przy kawie i ciastku.



**Kancelaria Adwokacka**  
**Ewa Lanc**  
ewa.lanc@poczta.fm  
www.adwokat-lanc.pl

**Ewa Lanc**  
*Adwokat*  
ul. Bobrecka 27 VII p.  
43-400 Cieszyn  
NIP: 5482414931  
tel: 693470428

**STUDIO**  
**FRYZJERSKIE**  
**K&K**  
**KATARZYNA**  
**KRZOK**  
**HAŻLACH,**  
**UL. DŁUGA 23 A**  
**PON – PT 9.00-**  
**17.00**  
**SOBOTY 8.00-13.00**  
**ZAMÓWIENIE**  
**TELEFONICZNE**  
**TEL. 515 042 931**

Usługi fryzjerskie oraz pielęgnacyjne:

- regulacja brwi oraz Henna rzęs
- modelowanie
- upięcia, koki, loki, prostowanie
- strzyżenie damskie oraz męskie
- farbowanie, pasemka, balejaż
- trwała
- przedłużanie oraz zagęszczanie włosów



**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**  
**JĘZYKA NIEMIECKIEGO**  
**mgr Joanna Schylla**  
43-400 Cieszyn, ul. Pokoju 4/2  
tel. 0 607-727-992  
NIP 5482383998  
joanna.schylla@gmail.com



**Alt- Med.** Centrum Rehabilitacji i Promocji Zdrowia w Cieszynie prowadzi szeroki zakres usług medycznych, terapii alternatywnych, oraz edukacji prozdrowotnej i ekologicznej.

W ramach NZOZ-u czynne są następujące specjalistyczne gabinety lekarskie: ginekologiczny, neu-

rologii dziecięcej, neurologii, wad postawy, rehabilitacyjny, dermatologiczny. Prowadzimy także pełną rehabilitację. Naszą ofertę uzupełniają gabinet stomatologiczny oraz gabinet wykonujący badania EEG i biofeedback.

Nasze specjalistyczne gabinety lekarskie są prowadzone przez znakomitych fachowców.

**Gabinet ginekologiczny:** Dr n. med. Michał Michalski

*Badania ginekologiczne, USG, cytologia, zakres usług:*

- badania **prenatalne** i trymestru z wyliczeniem **ryzyka wad genetycznych płodu**
- diagnostyka ultrasonograficzna ciąży (badanie przesiewowe ii oraz iii trymestru, diagnostyka dopplerowska)
- prowadzenie ciąży, diagnostyka ginekologiczna, antykoncepcja, niepłodność

**Gabinet neurologii dziecięcej:** Dr n. med. Jerzy Pietruszewski

Specjalista neurologii dziecięcej oraz pediatrii. Adiunkt Kliniki Neurologii Wieku Rozwojowego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Ordynator Kliniki Neurologii Wieku Rozwojowego Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach – Ligocie.

**Poradnia Rehabilitacyjna i Wad Postawy:** lek. med. Beata Pelic-Szeliga - specjalista rehabilitacji medycznej, chirurg dziecięcy

**Poradnia Neurologiczna:** lek. med. Rudolf Szalbot - specjalista neurologii

**Poradnia Dermatologiczna:** lek. med. Małgorzata Damiec – specjalista chorób skórnych, dermatolog

**Gabinet stomatologiczny:** lek. med.

**Rehabilitacja** - posiadamy najnowszy sprzęt pozwalający wykonywać wiele nawet najtrudniejszych zabiegów oraz znakomitą młodą znakomicie wykształconą kadrę z doświadczeniem zawodowym. Wykonujemy także unikalne zabiegi w ramach leczenia **nietrzymania mózgu** pozwalające bez tabletek czy operacji w szybkim czasie przywrócić prawidłowe funkcje organizmu. Na życzenie możliwe indywidualne zajęcia z wybranym rehabilitantem. Niebawem rozpoczynamy zajęcia rehabilitacyjne dla dzieci z różnymi wadami postawy.

---

Szukam pracy w Cieszynie lub okolicy. Mam doświadczenie w pracy w sekretariacie, biurze turystycznym oraz na stanowisku fakturzystki. Podejmę się również pracy jako sprzedawca. Tel. 798296763

---

**Pokoje do wynajęcia tel. 783 023 712**

**POD KRÓLEM POLSKIM**

*Cukiernia*



*w naszej ofercie:*

- ciastka deserowe
- kołaczki
- serniki
- torty
- lody, desery
- kawa, herbata



**[www.beskidcentrum.pl](http://www.beskidcentrum.pl)**

e-mail: [info@beskidcentrum.pl](mailto:info@beskidcentrum.pl)

**Cieszyn ul. Wyższa Brama 10**

**tel. 33 8584 119 lub 533 377 330**

## Chcesz kupić, sprzedać czy wynająć nieruchomość?

nie musisz przeglądać setek ogłoszeń  
nie musisz myśleć o formalnościach i biegać po urzędach  
nie musisz zaprzętać sobie głowy jak wypromować swój dom czy działkę

zrobi to za Ciebie Twój osobisty agent nieruchomości

proponuję indywidualne warunki współpracy  
współpracuję z innymi agentami w sieci RE/MAX i poza nią  
stosuję nowoczesne techniki promocji i reklamy  
przygotowuję raporty i oferty indywidualne dla klientów  
jestem z klientami od decyzji o sprzedaży do przekazania kluczy nowym właścicielom

Możesz odpocząć - Twój osobisty agent  
zajmuje się sprzedażą



**Izabela Kuszka**

**+48 609 812 166**

**izabela.kuszka@remax-polska.pl**



lokalny agent sieci biur nieruchomości  
RE/MAX Invest Bielsko-Biała, ul. Wyzwolenia 1  
www.remax-bielsko.pl www.remax-invest.pl

**Zajmuję się również odszkodowaniami przesyłowymi.**

Jeżeli na Państwa nieruchomości znajduje się linia średniego czy wysokiego napięcia, przewody gazowe czy ciepłownicze lub innego medium, można starać się o odszkodowanie i płatną służebność przesyłu.

Zajmę się opieką osoby starszej, posiadam doświadczenie,  
możliwość pracy za granicą      Tel. 33 85 36 774

## **AUTO - SERWIS SIKORA**

**WYKONUJEMY: - NAPRAWY BIEŻĄCE,  
- WYMIANY TŁUMIKÓW, - KONSERWACJE PODWOZI**

## **AUTOLAWETA**

**WYNAJEM / USŁUGI**

**Duża ładowność: 1700kg**

**661 188 600**

Dzięgielów koło Cieszyna





## AKwadrat Agencja Nieruchomości

- uprawnienia zawodowe nr: 2483, 11142
- ubezpieczenie OC
- sprzedaż, kupno, najem, dzierżawa nieruchomości
- kredyty hipoteczne
- zarządzanie nieruchomościami
- weryfikacja i regulacja stanu prawnego nieruchomości
- sprawy spadkowe
- wzory umów
- doradztwo w sprawach dotyczących nieruchomości

tel. kom.: 608 884 061  
517 614 686  
biuro@akwadrat.org.pl

tel.: 33 474 02 07  
fax: 33 444 60 79  
www.akwadrat.org.pl

### Gimnastyka dla kobiet w ciąży



Regularne ćwiczenia pod fachowym nadzorem

mgr rehabilitacji **Halina CHMIEL**  
tel. 0602454996

**Sala gimnastyczna  
Cieszyn Plac Kościelny 5**

### Gimnastyka dla kobiet



sala  
gimnastyczna  
**Cieszyn**

Plac Kościelny 5

poniedziałek i czwartek  
18<sup>15</sup> 19<sup>15</sup> 18<sup>15</sup> 19<sup>15</sup>

regularne ćwiczenia pod fachowym nadzorem  
mgr rehabilitacji Halina CHMIEL tel. 0602 454 996

Parafia E-A w Cieszynie wynajmie lokal mieszkalny

do remontu (38 m<sup>2</sup>)

tel. 33 857 9669 lub 501 290 486

## HUMOR...

*W świetlicy GS trwa spotkanie przedwyborcze. Kandydat na senatora mówi do zgromadzonych:*

- Chcę was uwolnić od komunizmu, anarchizmu, klerykalizmu...
- A macie panocku coś na reumatyzm?

*Kolega do kolegi:*

- Żona strasznie mi marudzi, że od dawien dawna nie zabrałem Jej w jakieś drogie miejsce.
- To zrób to - mówi kolega. Będziesz miał spokój.
- Zrobiłem to wczoraj. Zawiozłem ją na stację benzynową.

*W sprawach nagłych  
podajemy numery telefonów  
księży:*



**ks. Janusz  
Sikora:**  
33 857 71 65  
506 063 203



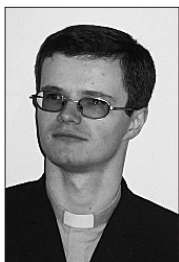
**ks. Tomasz  
Chudecki:**  
33 851 43 97  
502 161 085



**ks. Grzegorz  
Brudny:**  
33 856 96 94  
609 092 552



**ks. Łukasz  
Gaś**  
33 852 75 64  
608 299 833



**ks. Dariusz  
Madzia:**  
33 857 98 38  
502 263 953

**Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:**

- *poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00*  
- *wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69**

Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001**

BANK SPÓLDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

*Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.*

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenia zlokalizowane są przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie  
Plac Kościelny 6  
43-400 Cieszyn  
tel. 033 857 96 69  
tel. kom. 0 501 290 486

*Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:*

**[HTTP://WWW.PARAFIA.CIESZYN.ORG.PL/](http://www.parafia.cieszyn.org.pl/)**

**Informator Parafialny Parafii  
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

**Redaktor naczelna: Beata Macura**

**Kontakt: Tel: 33 857-98-32;**

*e-mail: bmacura@vp.pl*

**Projekt okładki:**

**Korekta:**

**A. Macura**

**ks. Jan Sztwiertnia**

**dr Jan Schylla**

**Urszula Szmidt**

**Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana” Sp. z o.o pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała**

**Spis treści:**

Noworoczne życzenia .....	1
Od redakcji .....	2
<b>Rozważanie: Źródła radości</b> .....	3
Noworoczne rozważania serca .....	3
Kilka refleksji na temat Nowego Roku .....	5
Nowy Rok .....	6
Ufajcie Panu .....	6
Nad Jordanem .....	7
Szpitalne refleksje .....	9
Najcenniejszy dar .....	9
500 lat Reformacji .....	10
Trochę historii .....	12
<b>WYDARZENIA PARAFIALNE</b>	
Adwentówka Młodzieży Dojrzałej .....	16
Nabożeństwo dla bażanowickich seniorów .....	17
Summa cum laude, początki 120-letniej historii Szpitala Śląskiego w Cieszynie .....	18
Adwentowo w Ogrodzonej .....	19
Adwentówka Koła Pań w Bażanowicach .....	20
Czy działalność PTEw. ma sens? .....	21
Grudniowe Nabożeństwo Rodzinne w Cieszynie .....	22
<b>Ratujmy Nasze organy</b>	
VIII Koncert w ramach akcji - Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego - Jesienny Zjazd Chórów .....	24
IX Koncert w ramach akcji - Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego .....	25
Kącik wspomnień - O księdzach Wrzecionkach w Cieszynie .....	28
<b>Inne Wydarzenia</b>	
Śladami bohaterów mówiących tablic. Szlak Tolerancji cz. III .....	28
Z Iranu: Be omide didar .....	31
<b>Więści z Dzięgielowa</b>	
Śniadanie dla kobiet .....	32
Inny Adwernt .....	33
<b>Zza Granicy</b> Śladami Parafii „potolerancyjnych na Morawach i w Czechach” .....	34
<b>Informacje Rady Parafialnej</b> .....	36
<b>LOTE, GTE, SPTE</b> .....	37
<b>KĄCIK DLA DZIECI:</b> Beata Janota .....	40
Zapisane w księgach parafialnych .....	46
Informacje i ogłoszenia .....	47
<b>styczeń 2013</b> .....	55

**Plan nabożeństw w PARAFII Cieszyńskiej:**

**STYCZEŃ 2013 R.**



- śpiewy i Komunia święta

	1.01 Nowy Rok	6.01 Niedziela	13.01 Niedziela	20.01 Niedziela	27.01 Niedziela	3.02 Niedziela
<b>Cieszyn</b>	9 <sup>00</sup>	8 <sup>00</sup> 9 <sup>00</sup> 10 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup> W. KOLEDY	8 <sup>00</sup> 9 <sup>00</sup> 10 <sup>00</sup>	8 <sup>00</sup> 9 <sup>00</sup> 10 <sup>00</sup> NAB. RODZ.	8 <sup>00</sup> 10 <sup>00</sup>	8 <sup>00</sup> 9 <sup>00</sup> 10 <sup>00</sup>
<b>Bazanowice</b>	9 <sup>00</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>
<b>Gumna</b>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	8 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>
<b>Hazlach</b>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>
<b>Krasna</b>	10 <sup>00</sup>	8 <sup>30</sup>			10 <sup>00</sup>	8 <sup>30</sup>
<b>Marklowice</b>		9 <sup>00</sup>	9 <sup>00</sup>	9 <sup>00</sup>	9 <sup>00</sup>	9 <sup>00</sup>
<b>Ogrodzona</b>	10 <sup>00</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup> SKOCZÓW	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>
<b>Puńców</b>		10 <sup>00</sup>	8 <sup>30</sup>	8 <sup>30</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>
<b>Zamarski</b>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	8 <sup>30</sup>	10 <sup>00</sup>
<b>Szpital Śląski</b>		10 <sup>30</sup>	10 <sup>30</sup>	10 <sup>30</sup>		
<b>Dom Sp. Staraości</b>		12 <sup>00</sup>	12 <sup>00</sup>	12 <sup>00</sup>		